



Pamięci Profesora Zbigniewa Religi

Szanowni Państwo

Przekazujemy Państwu specjalne wydanie „Biuletynu Informacyjnego SUM”, w całości poświęcone zmarłemu przed paroma miesiącami rektorowi i doktorowi honoris causa Śląskiego Uniwersytetu Medycznego oraz czterech innych uniwersytetów, wybitnemu, uznanemu w świecie kardiologowi, twórcy śląskiej kardiologii – Profesorowi Zbigniewowi Relidze.

Największe osiągnięcia Profesora Religi związane są z Jego blisko dwudziestoletnim okresem pracy na naszej Uczelni. To nie tylko opinia recenzentów jego dorobku, ale także Jego własne przekonanie. Zapytany bowiem w jednym z wywiadów o to, z czego jest najbardziej dumny, odpowiedział: „Myślę, że czas zabrzański – jest to okres, który pozwolił mi na pełną, samodzielną działalność. Wprowadziłem własną wizję Kliniki i stworzyłem zespół ludzi, dla których praca jest autentyczną wartością. Ukształtowałem ich lekarskie myślenie, którego zasadniczą cechą jest pewien imperatyw, nakazujący nam wszystkim tworzyć to, co jest najlepsze. Zdecydowanie moją największą dumą jest ten wspólny zespół ludzi”.*

Pragnę dziś podziękować Wszystkim, którzy włączając się w przygotowanie tego wydania „Biuletynu”, zechcieli – odpowiadając na moją prośbę – podzielić się z Czytelnikami swoimi refleksjami i bardzo osobistymi wspomnieniami o Profesorze, jako o Przyjacielu, Nauczycielu, Szefie, Lekarzu...

W wypowiedziach tych, którzy poznali Profesora Religę z bardzo bliska, w codziennej pracy, ale także w różnych okolicznościach życiowych, niewątpliwie zostało zawarte najbardziej autentyczne, niepowtarzalne odbicie Jego bogatej osobowości i świadectwo zawodowej pasji, która całkowicie zdeterminowała Jego życiową drogę.

Niech ten specjalny numer uczelnianego pisma będzie wyrazem naszej wdzięczności wobec Człowieka, który rozświetlił polską kardiologię i którego nazwisko będzie zawsze kojarzone ze Śląskim Uniwersytetem Medycznym.

Ewa Małecka-Tendera

Rektor Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach

* Cytat pochodzi z publikacji pt. *Profesor Zbigniew Religa w rozmowie z Grażyną Cetys-Ratajską*, Koszalin 1992, str. 101.

Prof. dr hab. med. Zbigniew Religa (1938–2009)
wybitny lekarz, kardiochirurg – twórca nowoczesnej kardiologii na Śląsku, pionier transplantacji serca i mechanicznego wspomagania krążenia w Polsce.
Rektor Śląskiego Uniwersytetu Medycznego i Minister Zdrowia RP

Urodził się 16 grudnia 1938 roku w Miedniewicach, w powiecie Grodzisk Mazowiecki, w rodzinie nauczycielskiej.

Świadectwo dojrzałości uzyskał w 1956 roku w Liceum Ogólnokształcącym im. Limanowskiego w Warszawie. W latach 1956–1963 studiował na Wydziale Lekarskim warszawskiej Akademii Medycznej. Po odbyciu służby wojskowej rozpoczął w 1966 roku pracę w Szpitalu Wolskim w Warszawie. Z placówką tą był związany do 1980 roku. W tym czasie uzyskał stopień naukowy doktora nauk medycznych (1973), a następnie zdał egzamin ECFMG (Educational Commission for Foreign Medical Graduates) i uzyskał stypendium w Mercy Hospital, w stanie New York (USA), ponadto w latach 1975–1976 był rezydentem w Sinai Hospital w Detroit (USA).

W 1980 roku przeszedł do II Kliniki Kardiologii Instytutu Kardiologii w Warszawie, gdzie uzyskał stopień doktora habilitowanego (1981), odbył także szkolenie w zakresie kardiologii w Deborah Heart and Lung Center w USA (1981).

W 1983 roku został powołany na stanowisko docenta Instytutu Kardiologii w Warszawie. Rok później przeniósł się do Zabrza, gdzie w drodze konkursu objął stanowisko kierownika, utworzonej na bazie Wojewódzkiego Ośrodka Kardiologii, Katedry i Kliniki Kardiologii Śląskiej Akademii Medycznej.



nej. Już w następnym roku – 15 sierpnia 1985 – zapoczątkował nowoczesny program kardiochirurgiczny. Po niespełna trzech miesiącach – 5 listopada – przeprowadził ze współpracownikami pierwszą udaną transplantację serca.

Kierował Kliniką zabrzańską do 1999 roku, rozwijając ją bardzo dynamicznie. W roku 1987 wykonał pierwszą w Polsce heterotopową transplantację serca, dodatkowo doszczepiając u niewydolnego chorego z nadciśnieniem płucnym serce dawcy. Z inicjatywy **Religi** w tym samym roku podjęto próby transplantacji serca i płuc. Rozwijano także klasyczną kardiochirurgię, wzbogacając ją przy aktywnym udziale Uczniów i Współpracowników, o nowe, niestosowane wcześniej w Polsce rozwiązania, takie jak rewaskularyzacja tętnicza z wprowadzeniem obu tętnic piersiowych (1987) czy tętnicy promieniowej (1988) w leczeniu choroby niedokrwiennej serca. Rozwijano też nowe sposoby leczenia napadowego częstoskurczu komorowego wraz ze śródoperacyjnym mappingiem po raz pierwszy wprowadzonym w Polsce oraz nowe metody autooksygenacji z wykorzystaniem własnych płuc chorego. Zabrzańską specjalnością, z dumą pokazywaną i dokumentowaną podczas krajowych i zagranicznych kongresów naukowych, stała się także rewaskularyzacja w świeżym zawałe serca w wielonaczyniowej chorobie wieńcowej z zajęciem pnia i u chorych ze wstrząsem kardiogenym. We współpracy z czołowymi kardiochirurgami na świecie wprowadzono w Zabrze pierwszą w Polsce implantację aortalnej zastawki bezstentowej (Dr **S. Westaby**, Oxford, Wielka Brytania) i pierwszą małowazyjną implantację zastawki mitralnej (Dr **Kit Arom**, Minneapolis, USA).

Uczniowie i wychowankowie **Zbigniewa Religi** tworzyli i rozwijali oddziały kardiologii w Polsce: **Marian Zembala** w Zabrze, **Andrzej Bochenek** i **Stanisław Woś** w Katowicach-Ochojcu, **Jacek Moll** w Łodzi, **Janusz Skalski** w Krakowie, **Michał Wojtalik** w Poznaniu, **Bronisław Czech** i **Ewa Kucewicz-Czech** w Białymstoku, **Jacek Skiba** we Wrocławiu i **Jacek Kaperczak** w Opolu. **Zbigniew Religa** zainicjował także program pomocy szkoleniowej w zakresie kardiologii dla Ukrainy (Lwów) i Gruzji (Tbilisi). W chwili obecnej jest to największy polski program pomocy szkoleniowej dla Ukrainy w zakresie chorób serca i naczyń.

W 1986 roku Klinika w Zabrze rozpoczęła współpracę z uznanymi w świecie zagranicznymi ośrodkami medycznymi, m.in. w Brnie (Czechosłowacja), Moskwie (ZSRR) i Deborah (USA), w wyniku której przeprowadzono pierwsze w Polsce i nieliczne wówczas w Europie Środkowej operacje implantacji klinicznej komory wspomaganie serca. Z inicjatywy **Zbigniewa Religi** rozpoczęto pierwszy w Polsce program ratowania noworodków nieprzygotowanych do życia metodą ECMO. W 1988 roku – także z Jego inicjatywy – powstała Pracownia Sztucznego Serca Śląskiej Akademii Medycznej. Kilka miesięcy później powołano Go także do utworzenia i poprowadzenia Kliniki Kardiologii w Centralnym Szpitalu Klinicznym m. St. w Warszawie.

W 1990 roku otrzymał stanowisko profesora nadzwyczajnego Śląskiej Akademii Medycznej. Pięć lat później prezydent RP nadał **Zbigniewowi Relidze** tytuł profesora nauk medycznych.

W latach 1992–1995 Religa był doradcą prezydenta RP **Lecha Wałęsy**. Równocześnie, konsekwentnie nadzorując prace nad polskim sztucznym sercem, w 1991 roku powołał do życia Fundację Rozwoju Kardiologii, która zajmuje się wdrażaniem do praktyki klinicznej najnowszych metod leczenia chorób serca oraz działalnością naukowo-badawczą i szerokim programem szkoleniowo-stypendialnym dla polskich i zagranicznych kadr medycznych. W 1993 roku został dyrektorem Instytutu Protez Serca Fundacji Rozwoju Kardiologii. Był członkiem Rady Naukowej (1992) i Krajowej Rady Transplantacyjnej (1993) przy Ministrze Zdrowia.

W roku 1993, na prośbę prezydenta **Lecha Wałęsy**, startował w wyborach do Senatu RP, uzyskując mandat na kadencję 1993–1997, w 1994 roku został przewodniczącym Bezpartyjnego Bloku Wspierania Reform, w 1995 założył partię Republikanie.

Uczestnicząc aktywnie w życiu politycznym państwa, był jednocześnie – w latach 1996–1999 – rektorem Śląskiej Akademii Medycznej, a następnie został ponownie kierownikiem Kliniki Kardiologii CSK MSW w Warszawie. W 2000 roku podjął się prowadzenia grantu naukowego, którego zadaniem było stworzenie prototypu polskiego robota kardiologicznego. Od roku 2001 kierował II Kliniką Kardiologii oraz Instytutem Kardiologii w Aninie, pełnił także funkcję kierownika Katedry i Zakładu Mechanicznego Wspomagania Krążenia w Zabrze. W tym czasie po raz drugi uzyskał mandat senatora RP (na lata 2001–2005). Wielokrotnie uczestniczył w oficjalnych zagranicznych delegacjach polskiego parlamentu. W 2004 roku założył partię Centrum. W latach 2005–2007 był ministrem zdrowia RP w rządach **Kazimierza Marcinkiewicza** i **Jarosława Kaczyńskiego**.

Jest autorem ponad 160 oryginalnych prac naukowych oraz 3 książek. Był inicjatorem i realizatorem programów naukowo-badawczych: transplantacje serca u dorosłych i dzieci, chirurgiczne leczenie niewydolności mięśnia sercowego, kliniczne zastosowanie sztucznego serca, stworzenie polskiej zastawki biologicznej i prototypu sztucznego serca, operacyjne leczenie zatorowości płucnej.

Położył wybitne zasługi dla rozwoju międzynarodowych kontaktów naukowych, utrzymując niezwykle ożywioną współpracę z uznanymi zagranicznymi ośrodkami, jak np. Instytut Transplantologii w Cambridge (Wielka Brytania), Klinika Kardiologii w San Diego (USA), Fundacja Favaloro w Argentynie, Akademia Nauk Medycznych w Gruzji, Lwowski Uniwersytet Medyczny (Ukraina), Narodowy Instytut Kardiologii w Meksyku czy Instytut Transplantologii i Sztucznych Narządów w Moskwie (Rosja).

Był członkiem wielu towarzystw naukowych, m.in.: International Society for Heart Transplantation, European Association for Cardio-Thoracic Surgeons, European Society of Artificial Organs, American College of Angiology, Polskiego Towarzystwa Chirurgicznego, Polskiego Towarzystwa Kardiologicznego i Polskiego Towarzystwa Transplantologicznego. Na zaproszenie organizatorów międzynarodowych kongresów i spotkań naukowych wygłosił ponad 100 referatów programowych.

Za swoją pionierską pracę w dziedzinie kardiologii otrzymał najwyższe odznaczenia państwowe, w tym m.in.: Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Wielki Orderu Odrodzenia Polski, Order Orła Białego. Jest doktorem honoris causa: Lwowskiego Uniwersytetu Medycznego, Białostockiej Akademii Medycznej, Śląskiej Akademii Medycznej, Akademii Medycznej w Warszawie oraz Uniwersytetu w Opolu. Został także 5-krotnie wyróżniony nagrodą I stopnia Ministra Zdrowia, medalami – im. Tadeusza Orłowskiego Polskiego Towarzystwa Chirurgicznego oraz Gloria Medicinæ Polskiego Towarzystwa Lekarskiego, złotym medalem Stowarzyszenia Lekarzy Polskich „Medicus” w Nowym Jorku, Nagrodą im. Alfreda Jurzykowskiego w Nowym Jorku i Krzyżem Komandorskim Orderu Wyłazłości, nadanym przez Najwyższą Komisję Odznaczeń Królestwa Belgii. Był laureatem Orderu Uśmiechu.

Jego pasją było łowienie ryb i kibicowanie ulubionej drużynie piłkarskiej „Górnicy Zabrze”.

Zmarł 8 marca 2009 roku w Warszawie z powodu nieuleczalnej choroby nowotworowej płuc, której nie potrafił pokonać.

18 400 operacji serca w krążeniu pozaustrojowym, czyli XX lat działalności Katedry i Oddziału Klinicznego Kardiochirurgii i Transplantologii ŚAM w Śląskim Centrum Chorób Serca w Zabrzu (1985–2005)*

Marian Zembala, Janusz Skalski, Roman Przybylski

Narodziny kardiochirurgii na Śląsku

Pierwsza w Śląskiej Akademii Medycznej Klinika Chirurgiczna powstała w 1950 roku w Zabrzu. Jej kierownikiem został Józef Gasiński. Od 1954 roku na terenie Zabrze działały równoległe dwie Katedry i Kliniki Chirurgii: pierwsza kierowana przez Stanisława Szyszko (Rycina 1) i druga – przez wspomnianego Józefa Gasińskiego. W 1967 roku w ramach I Kliniki utworzono Oddział Kardiochirurgii, którego kierownikiem został Tadeusz Paliwoda (Rycina 2). Początkowo przeprowadzano tam operacje wad wrodzonych i nabytych bez użycia krążenia pozaustrojowego. W 1969 roku rozpoczęto operacje na otwartym sercu – wad nabytych i wrodzonych. Były to pierwsze tego typu zabiegi na Śląsku. Podczas operacji używano aparatu do krążenia pozaustrojowego rodzimej konstrukcji, zwanego „śląskim płuco-sercem”. Jego konstruktorem był Z. Antoszewski, wraz z zespołem inżynierów Politechniki Śląskiej. W 1972 roku w zorganizowanym przez Adama Wolańskiego Wojewódzkim Ośrodku Kardiologii, działającym na terenie szpitala przy ulicy Marii Curie Skłodowskiej, powstała Klinika Kardiochirurgii. Kierownikiem jej został T. Paliwoda. Pracowali w niej między innymi chirurdzy: Jolanta Dobosz, Stanisław Woś i Andrzej Bochenek. Po śmierci T. Paliwody w 1981 roku, pełniącym obowiązki kierownika Kliniki została Jolanta Dobosz, która starała się kontynuować działalność Kliniki w zakresie kardiochirurgii. Duży wkład w rozwój kardiochirurgii na Śląsku w tym okresie mieli też Jan

Moll z Łodzi, Antoni Działkowiak z Krakowa i Waclaw Sitkowski z Warszawy, którzy pomagali przy operacjach kardiochirurgicznych, a także gościnnie operowali w klinikach w Zabrzu i Katowicach.

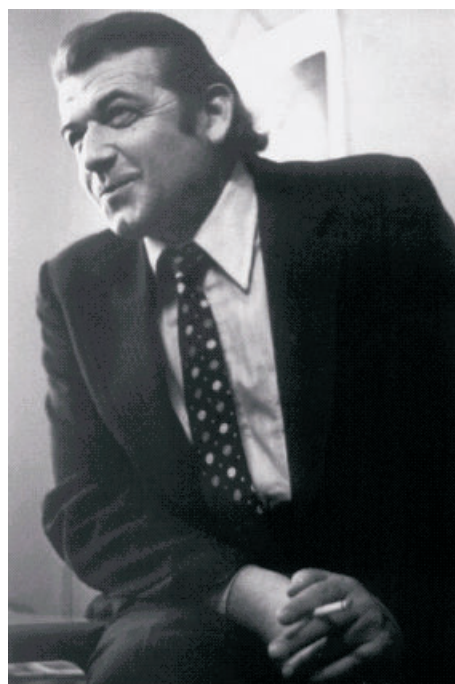
Zbigniew Religa – nowy ośrodek, nowy zespół, nowe możliwości

Rozwój nowoczesnej kardiochirurgii na Śląsku zapoczątkował w roku 1984 Zbigniew Religia (Rycina 3). Na zaproszenie Stanisława Pasyka, ówczesnego Dyrektora Wojewódzkiego Ośrodka Kardiologii w Zabrzu, przeniósł się z Warszawy (gdzie pracował w zespole W. Sitkowskiego) do Zabrze. Został tu nowoczesnie wyposażony szpital w nowo wybudowanym budynku przy ulicy Szpitalnej 2. Z. Religa objął kierownictwo Katedry i Kliniki Kardiochirurgii, powodując jej dynamiczny rozwój i czyniąc z niej jeden z najbardziej aktywnych ośrodków kardiochirurgicznych w kraju.

W skład zespołu kardiochirurgów w pierwszych latach działalności kliniki wchodził m.in.: Andrzej Bochenek (z Katowic), Marian Zembala (z Wrocławia), Jerzy Wolczyk (z Warszawy) oraz grupa młodszych chirurgów i adeptów kardiochirurgii: Ryszard Bachowski, Romuald Cichoń, Bronisław Czech, Mirosław Drzazga, Jacek Kaperczak, Krzysztof Mistrz, Jerzy Pacholewicz, Roman Przybylski i Bogusław Ryfiński. Obowiązki anesteziologów w okresie tym pełnili Grzegorz Gallert i Bugusław Kominek. Ponadto, uczniami



Ryc. 1. (od lewej) Stanisław Szyszko (1912–1990), wielki śląski chirurg i nauczyciel chirurgii – karykatura z roku 1963 (rys. T. Ginko).
Ryc. 2. Tadeusz Paliwoda (1922–1981), pierwszy śląski kardiochirurg, nauczyciel J. Dobosz, S. Wosia, A. Bochenka, karykatura z roku 1963 (rys. T. Ginko).



Ryc. 3. Zbigniew Religa – twórca nowej kardiochirurgii w Zabrzu, pionier transplantacji serca w Polsce.

* Przedruk artykułu z „Kardiochirurgii i Torakochirurgii Polskiej” (2005 T. 2 nr 1 s. 135–152) za zgodą Autorów i Redakcji.



Ryc. 4. Marian Zembala – kardiochirurg, który w roku 1985 przyjechał do Zabrze z Utrechtu (Holandia), aby wspólnie z Z. Religą, A. Bochenkiem, J. Wołczykiem i Zespołem Kolegów pomóc w rozwoju Ośrodka.



Ryc. 5. Po pierwszej operacji wady mitralnej serca wykonanej 15.08.1985 wychodzą z sali operacyjnej, od lewej – M. Zembala, Z. Religa, W. Sitkowski.



Ryc. 6. Zespół lekarsko-pielęgniarski Kliniki w tym samym dniu. W środku Z. Religa, na prawo od niego A. Bochenek, B. Czech, na lewo – K. Suwalski, M. Zembala, leży – W. Sitkowski.

i współpracownikami Z. Religi w minionym okresie byli: Stanisław Woś (obecnie kierownik II Kliniki Kardiochirurgii w Katowicach), Jacek Moll (kierownik Kliniki Kardiochirurgii Instytutu Centrum Zdrowia Matki Polki w Łodzi), Janusz Skalski (ordynator Oddziału Kardiochirurgii Dziecięcej w Zabrze),

Michał Wojtalik (kierownik Kliniki Kardiochirurgii Dziecięcej AM w Poznaniu), Jacek Skiba (ordynator kardiochirurgii w Szpitalu Wojskowym we Wrocławiu), Tadeusz Gburek (ordynator Oddziału Kardiochirurgii w Zamościu), a także Krzysztof Mistrz – kardiochirurg pracujący w Klinice Kardiochirurgii w Bad Neustadt, Niemcy, zmarły tragicznie w wypadku samochodowym w roku 2000.

Od 1 października 1999 roku, po powrocie Z. Religi do Warszawy funkcję kierownika Katedry i Oddziału Klinicznego Kardiochirurgii i Transplantologii ŚAM pełni Jego uczeń i współpracownik, Marian Zembala (od 2 kwietnia 1993 roku dyrektor Śląskiego Centrum Chorób Serca w Zabrze; rycina 4).

Kardiochirurgia dorosłych i transplantologia

Pierwszą operację w Wojewódzkim Ośrodku Kardiologii, obecnie Śląskie Centrum Chorób Serca w Zabrze, wykonano 15 sierpnia 1985 roku. Uczestniczył w niej jako gość honorowy Waclaw Sitkowski (Ryciny 5, 6). W tym samym roku Z. Religa rozpoczął pionierski w Polsce program chirurgicznego leczenia chorych ze świeżym zawałem serca i ostrym zespołem wieńcowym. Wspólnie z M. Zembalą rozszerzył operacje o chorych będących we wstrząsie kardiogenym, przedstawiając uzyskane rezultaty na wielu znaczących kongresach międzynarodowych w Europie i USA. W dniu 5 listopada 1985 roku wykonał pierwszą w Polsce, udaną transplantację serca (Rycina 7–9). Do dnia dzisiejszego ośrodek zabrzański przeprowadził 640 takich zabiegów (Rycina 10). Najdłuższe odnotowane przeżycie chorego po przeszczepie serca wykonanym w Zabrze wynosi 18 lat.

Z. Religa wykonał także w roku 1987 pierwszą w Polsce heterotopową transplantację serca, dodatkowo doszczepiając u niewydolnego chorego z wysokim nadciśnieniem płucnym serce dawcy.

W 1999 roku nastąpił rozwój programu transplantacji serca u małych dzieci (Rycina 11). Najmłodszą pacjentką była 21-miesięczna dziewczynka z tzw. niedorozwojem „prawego serca”, obejmującego również hipoplazję pnia i gałęzi płucnych. Transplantację wykonał R. Przybylski, z bardzo dobrym wynikiem wczesnym i odległym (Rycina 12). Przeszczepy serca u dzieci wykonywali ponadto: M. Zembala, Z. Religa. Opieką nad kwalifikacją do transplantacji serca u dzieci oraz opieką nad dziećmi po przeszczepieniu serca zajmował się B. Chodór, korzystając z pomocy L. Goldstein, M. Zakliczyńskiego, M. Kowalskiej, M. Żyły-Frycz, M. Szkutnik, J. Białkowskiego (Rycina 13).

Rozwój transplantologii nie byłby możliwy bez poparcia i zaangażowania lekarzy wielu specjalności, zwłaszcza anesteziologów, kardiologów oraz rzeszy „ludzi dobrej woli”. Szczególne miejsce w rozwoju transplantacji serca należy się Wojskom Lotniczym. Dzięki nim transport narządów mógł odbywać się w sposób bezpieczny i dobrze zorganizowany nawet w bardzo trudnych warunkach pogodowych (Rycina 14), za co należą im się gorące podziękowania.

W 1986 roku Z. Religa zainicjował w Zabrze program transplantacji serca i płuc.

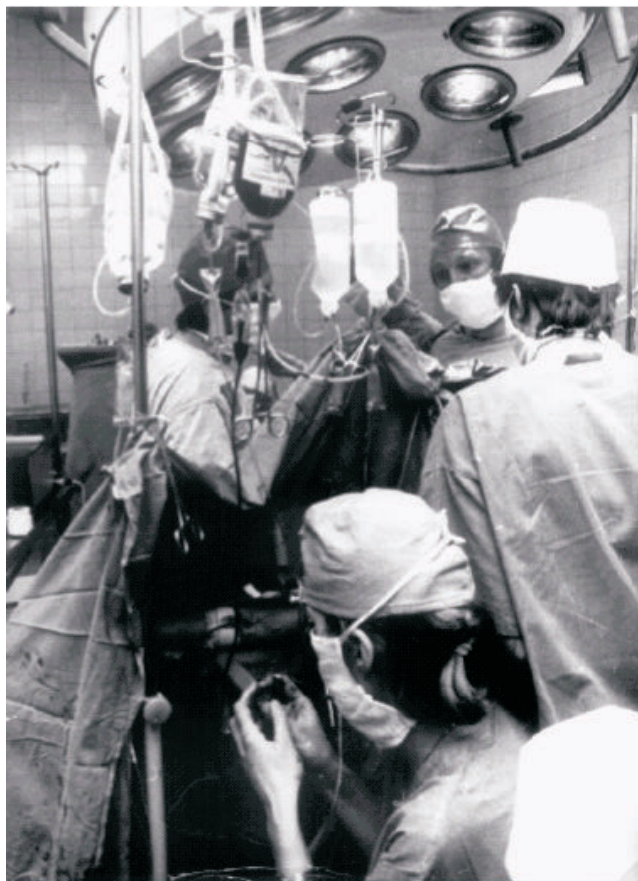
W tym samym roku, we współpracy z J. Vasku z Brna (Czechy) i W. Szumakowem z Moskwy (Rosja) dokonał implantacji sztucznych komór produkowanych w Brnie i Moskwie,

wspomagających pracę komór serca. Wkrótce potem, w zorganizowanej z Jego inicjatywy i z pomocą organizacyjną J. Sarny Fundacji Rozwoju Kardiochirurgii w Zabrzu rozpoczął ambitny i nowatorski program naukowy, obejmujący zastawki biologiczne nowego typu i zorganizowanie banku homogennych zastawek serca (R. Cichoń, J. Stożek, M. Krzyśków, J. Nożyński), badania w zakresie mechanicznych urządzeń wspomagania krążenia, sztucznych protez serca i przepływów (R. Kustosz, Z. Nawrat, A. Zimin, J. Pacholewicz, A. Farmas, G. Gallert). W 1986 roku, wykorzystując doświadczenie zdobyte uprzednio w Leuven, Belgia, M. Zembala jako pierwszy w Polsce dokonał wszczepienia obu tętnic piersiowych wewnętrznych. W roku 1987 M. Zembala i P. Buszman po raz pierwszy w Polsce przeprowadzili chirurgiczne leczenie napadowego częstoskurczu komorowego techniką Harkena, wraz ze śródoperacyjnym mappowaniem epi- i endokardialnym.

Z inicjatywy A. Bochenka powstał w Zabrzu w roku 1987 ciekawy program operacji wieńcowych z wykorzystaniem własnych płuc chorego (autooksygenacja), którego opracowanie i wyniki stały się podstawą rozprawy habilitacyjnej i były przedstawiane na zjazdach naukowych w kraju i za granicą oraz opublikowane w „European Journal of Cardio-Thoracic Surgery”.

W Zabrzu zainicjowano też nowy w Polsce sposób ochrony serca w czasie operacji, poprzez zastosowanie kardioplegii krwistej, podawanej wstecznie do zatoki wieńcowej. Dokonał tego w 1988 roku kardiochirurg polskiego pochodzenia G. Cimochoński i perfuzjonista W. Strzelewicz z USA. W 1992 roku G. Cimochoński i J. Kaperczak po raz pierwszy w kraju zastosowali do rewaskularyzacji serca tętnicę nabrzuszną dolną. Rok później Z. Religa z M. Zembalą rozpoczęli pierwsze w Polsce zabiegi trombendarterektomii płucnej (PTE) w przebiegu zatorowości płucnej. W 1995 roku J. Borzymowski i A. Machain (Argentyna) pierwsi w Polsce zastosowali jako pomost tętniczy tętnicę promieniową. Zabieg kardiomioplastyki z wykorzystaniem mięśnia najszerzego grzbietu do wspomagania pracy niewydolnego serca po raz pierwszy w kraju wykonano w Zabrzu, w 1996 roku, u chorych z niewydolnością krążenia. Dokonał tego – współtwórca metody J. Chachques (Paryż, Francja) u pierwszego chorego i R. Loruso (Brescia, Włochy) u drugiego, wraz z M. Zembalą, R. Przybylskim i P. Nadziakiewiczem (anestezjologiem). Podobne tego typu zabiegi wykonano w Polsce jedynie w ośrodku krakowskim. Ośrodek zabrzański był także pionierem wentrykuloplastyki redukcyjnej w Polsce. Zabieg ten gościnnie przeprowadził w 1997 roku R. Batista (Kurytyba, Brazylia), w asyście J. Pacholewicza, B. Ryfińskiego. Pierwsze w Polsce wszczepienie bezstentowej zastawki aortalnej (użyto typ Freestyle) miało miejsce również w Zabrzu, 2.10.1997 roku, u 75-letniego chorego. Operację wykonał z powodzeniem S. Westaby (Oxford, Wielka Brytania).

W roku 1998 K. Lauterjung z Monachium (Niemcy), we współpracy z M. Krasoniem, H. Krupą i W. Kuczmiakiem założyli wykonane w Monachium prototypowe stenty u chorych z tętniakami aorty piersiowej techniką endowaskularną, zapoczątkowując w Zabrzu program endowaskularnego leczenia tętniaków aorty piersiowej. W marcu 1999 roku K. Arom z Minneapolis, USA, wraz z M. Zembalą po raz pierwszy



Ryc. 7. Podczas pierwszej transplantacji serca – wykonanej w Zabrzu 5.11.1985 przez Z. Religę. Przy stole operacyjnym biorcy, 62-letniego chorego (J.K.), z Krzepic po lewej – A. Bochenek, po prawej – J. Wołczyk; na pierwszym planie E. Kucwicz-Czech (fot. S. Jakubowski – „Telefoto”). Przy dawcy byli M. Zembala i B. Ryfiński.



Ryc. 8. Zespół Kliniki po pierwszej udanej transplantacji serca (1985). Od lewej: Z. Religa, B. Ryfiński, B. Kominek, P. Czerwińska-Dziemian (pielęgniarka), A. Bochenek, J. Wołczyk, E. Łubek-Wilczewska (pielęgniarka), R. Cichoń (fot. S. Jakubowski).



Ryc. 9. Przy chorym (J. K.) po przeszczepie serca (1985) – od prawej stoją: A. Bochenek, B. Ryfiński, B. Kominek, M. Zembala, E. Łubek-Wilczewska (pielęgniarka).

Transplantacje serca, serca i płuc, płuc w Zabrze w latach 1985–2005 (do 31.03)
n = 640

Rok	1985	1986	1987	1988	1989	1990	1991	1992	1993	1994	1995	1996	1997	1998	1999	2000	2001	2002	2003	2004	2005 (do 31.03)
Ogólna liczba	2	9	25	14	1	16	13	24	22	37	37	32	47	51	57	55	47	44	51	43	13
		HLT -2	HHT -1 HLT -1					HHT -1			HLT -1	HLT -1	HLT -1 SLT -1				HLT -1	HLT -1 HKT -1	SLT -1	HLT -1 SLT -1	SLT -1

OHT – ortotopowy przeszczep serca – 624 chorych
HLT – transplantacje serca i płuc – 9 chorych
HHT – heterotopowy przeszczep serca – 2 chorych

SLT – transplantacja pojedynczego płuca – 4 chorych
HKT – transplantacja serca i nerki – 1 chory

Ryc. 10. Transplantacje serca, serca i płuc, płuc w Zabrze w latach 1985–2005 (do 31.03).



Ryc. 11. Pierwsze dziecko (K. M., w wieku 15 lat) z przeszczepionym sercem w Zabrze 8.02.1988), w towarzystwie E. Łubek-Wilczewskiej.



Ryc. 13. Dzieci po transplantacji serca z ich opiekunami.



Ryc. 12. Jedna z naszych młodszych pacjentek – 6-letnia A. Ż. w 6 miesięcy po transplantacji serca z mamą.



Ryc. 14. Wręczenie upominków dla Z. Religi przez Dowódcę Wojsk Lotniczych – gen. bryg. pil. dr. J. Gotowalę. Lotnicy nam dziękują, a przecież to my – transplantolodzy, mamy wielki dług wdzięczności wobec pilotów, mechaników oraz ich dowódców za pasję, gotowość i profesjonalizm.

w Polsce przeprowadzili operację wady mitralnej serca techniką małoinwazyjną. Kolejne operacje małoinwazyjne wady mitralnej serca, ale już z wykorzystaniem torakoskopii, wykonano w Zabrze 24.11.2002 roku, naprawiając zastawkę mitralną, korzystając ze specjalnego instrumentarium i doświadczenia H. Reichenspernera (Hamburg, Niemcy), a następnie wykonując 7.11.2002 roku przez Przybylskiego kolejne operacje naprawy zastawki mitralnej techniką torakoskopową. Do grudnia 2003 roku w Zabrze wykonano 5 małoinwazyjnych operacji wad serca z użyciem torakoskopu.

Od 2000 roku nastąpił w Zabrze dynamiczny rozwój operacji tętniaków łuku aorty i tętniaków piersiowo-brzusznych. Kardiochirurdzy z Zabrze korzystali z doświadczeń takich ekspertów, jak: Y. Okita (Kobe, Japonia), C. Miller (Stanford, USA), P. P. Zanetti (Mediolan, Włochy) i P. Urbański (Bad Neustadt, Niemcy).

W październiku 2001 roku M. Zembala w zespole z R. Przybylskim, J. Wojarskim i torakochirurgiem J. Perdeusem wyko-

nał pierwszą w Polsce pomyślnie zakończoną transplantację serca i płuc u 34-letniego chorego z ciężkim pozawałowym uszkodzeniem serca i nieodwracalnym nadciśnieniem płucnym (Rycina 15). W tym samym czasie M. Zembala we współpracy z M. Knautem z Drezna (Niemcy) i Z. Kalarusem (Zabrze) dokonał pierwszego zabiegu epikardialnej ablacji z wykorzystaniem techniki mikrofalowej na bijącym sercu i bez krążenia pozaustrojowego.

W Zabrzu przeprowadzono także po raz pierwszy w Polsce tzw. podwójne przeszczepy. Oprócz wyżej wspomnianego przeszczepu serca i płuc, w 2002 roku zespół pod kierunkiem R. Przybylskiego i L. Cierpki (Katowice) pomyślnie przeprowadził jednoczasową transplantację serca i nerek u 43-letniego mężczyzny cierpiącego od lat na ciężką niewydolność obu narządów. W kwietniu 2003 roku M. Zembala wraz z R. Przybylskim, D. Czyżewskim (Zabrze), J. Wojarskim, przy współpracy M. Knauta z Drezna, przeprowadzili pierwszy w Polsce pomyślnie zakończony przeszczep pojedynczego płuca (Rycina 16). Również pierwszy w Polsce przeszczep pojedynczego płuca metodą małoinwazyjną 11.12.2004 roku wykonał z powodzeniem J. Wojarski, korzystając z pomocy A. Simona z ośrodka w Hanowerze.

W grudniu 2003 R. Przybylski i M. Krasoń wykonali pierwszy zabieg hybrydowy w ostrym rozwarstwieniu aorty, wymieniając aortę wstępującą i łuk oraz implantując z pola operacyjnego stentgraft do aorty zstępującej.

Do najważniejszych nowatorskich programów rozwijanych w kardiologii w latach 2000–2004, stosowanych w ośrodku zabrzańskim, należy zaliczyć: chirurgiczny remodeling pozawałowo uszkodzonej lewej komory serca, zabiegi rekonstrukcyjne zastawki mitralnej, o etiologii zarówno degeneracyjnej, jak i niedokrwiennej, a także zabiegi rekonstrukcyjne w zakresie zastawki aortalnej. Rozwija się także chirurgiczne leczenie tętniaków aorty, zwłaszcza tych najtrudniejszych, obejmujących łuk aorty, oraz tętniaków piersiowo-brzusznych. W zakresie endowaskularnych technik leczenia tętniaków piersiowych zespół zabrzański jest wiodącym spośród ośrodków kardiologicznych w Polsce.

Operacje wieńcowe w Zabrzu cechuje wielka dbałość o pełną rewaskularyzację tętniczą, zwykle z wykorzystaniem kilku własnych tętnic chorego. Często stosowane są techniki małoinwazyjne bez użycia krążenia pozaustrojowego, wykonywane

z dostępu przez sternotomię, takie jak OPCAB (około 42% ogółu operacji wieńcowych) czy TECAB z wykorzystaniem torakoskopy do pobierania tętnicy piersiowej wewnętrznej lewej. We wprowadzaniu operacji techniką MIDCAB metodą klasyczną współpracowaliśmy z K. Filipiakiem z zespołu S. Wiechowskiego ze Szczecina, natomiast w rozwoju techniki torakoskopowej TECAB przez T. Hrapkowicza korzystaliśmy z doświadczenia M. Cisowskiego z zespołu A. Bochenka z Katowic.

Wykonując najszerszy w kraju zakres operacji kardiologicznych u dorosłych i dzieci z transplantacjami serca, płuc włącznie, ośrodek zabrzański od roku 1999 do chwili obecnej nieprzerwanie zajmuje drugie miejsce w Polsce pod względem liczby wykonanych operacji serca (Rycina 17). W latach 1985–2005 (do 31.03.) w Zabrzu wykonano ogółem 18 402 operacje serca w krążeniu pozaustrojowym, w tym 640 transplantacji serca, w tym także transplantacji serca i płuc, serca i nerek oraz płuc. Jak wynika z Raportu Klubu Kardiologów Polskich, opublikowanego przez M. Śliwińskiego w roku 2004, w Zabrzu wykonano ogółem, na trzech salach operacyjnych, 1946 operacji serca i naczyń, w tym 1716 operacji serca w krążeniu pozaustrojowym. W przeliczeniu na jedną salę daje to 572 operacje serca rocznie. W tej liczbie mieści się 985 operacji wieńcowych, w tym 406 technikami małoinwazyjnymi, 486 operacji nabytych wad zastawkowych serca, w tym 200 operacji wad skojarzonych, z równoczesnym pomostowaniem aortalno-wieńcowym, 207 operacji wrodzonych wad serca, 43 operacje tętniaków aorty i 43 transplantacje serca, w tym przeszczep pojedynczego płuca metodą małoinwazyjną u jednego chorego.

Kardiologia wrodzonych wad serca u dzieci i dorosłych

Niemal od chwili objęcia Kliniki przez Z. Religę rozpoczęto program leczenia operacyjnego dzieci z wadami wrodzonymi serca. W latach 1985–1987 operacje u dzieci przeprowadzał Z. Religa i M. Zembala. Od roku 1987 leczeniem operacyjnym dzieci zajmował się w Zabrzu Jacek Moll oraz Roman Przybylski. Nastąpił wówczas dynamiczny rozwój kardiologii u noworodków (Rycina 18). Sukcesem J. Molla i ośrodka zabrzańskiego było m.in. pomyślne wykonanie w dniu 28 marca



Ryc. 15. Pierwsza pomyślna jednoczesna transplantacja serca i płuc w Polsce u 38-letniego chorego (M. B.) z ciężkim pozawałowym uszkodzeniem serca i nieodwracalnym nadciśnieniem płucnym (25. 10. 2001). W prawie 4 lata po transplantacji serca i płuc pacjent prowadzi normalne życie i jest aktywny zawodowo.



Ryc. 16. Pierwsza pomyślna transplantacja pojedynczego płuca u 55-letniego chorego z ciężkim idiopatycznym zwłóknieniem płuc (25. 04. 2003). W dwa lata po transplantacji płuca pacjent jest w pełni wydolny krążeniowo i oddechowo.

1990 roku anatomicznej korekcji przełożenia wielkich pni naczyniowych. Po odejściu Jacka Molla na stanowisko ordynatora kardiologii w Centrum Zdrowia Matki Polki w Łodzi w 1990 roku kierownictwo zespołu kardiologii dziecięcej objął Michał Wojtalik, który na Śląsk przybył z Poznania. Rozwinął on w ośrodku zabrzańskim w pełnym zakresie kardiologię noworodka. W 1995 roku zespół złożony z M. Wojtalika i kardiologów P. Knapika i A. Grzybowskiego rozpoczął program wziewnego stosowania tlenu azotu w leczeniu nadciśnienia płucnego (Rycina 19).

W 1997 roku, po powrocie M. Wojtalika do Poznania, do Kliniki zabrzańskiej przeszedł z Katowic Janusz Skalski.

W 1998 roku Grzybowski i Przybylski zastosowali z powodzeniem po raz pierwszy w Polsce system natleniania pozaustrojowego (ECMO) u noworodka ze skrajną niewydolnością oddechową, rozpoczynając funkcjonowanie programu ratowania noworodków w Śląskim Centrum Chorób Serca w Zabrze i szkoląc kolegów z innych ośrodków w tym zakresie.

W tym samym roku Skalski wspólnie z Ireneuszem Haponikiem rozwinęli program operacji małoinwazyjnych z mini-torakotomii i kosmetycznych w kardiologii dziecięcej.

Kardiologia dziecięca w Zabrze na polu ogólnokrajowym zdobyła sobie trwałą i ugruntowaną pozycję. Duża w tej mierze zasługa dotychczasowych ordynatorów oddziału dziecięcego (Z. Religi, M. Zembali, J. Molla, M. Wojtalika, J. Skalskiego).

Nieocenioną rolę w rozwoju tej dziedziny w Zabrze odegrała Lili Goldstein, wybitny kardiolog dziecięcy, która przybyła z Łodzi w 1985 roku (Rycina 20). W latach 1986–1997 stworzyła ona nowoczesną szkołę leczenia najmłodszych dzieci z wadami wrodzonymi serca. Jej następcami byli: M. Kowalska i od roku 1999 J. Białkowski.

Prowadzono stałą współpracę naukowo-szkoleniową z kilkoma europejskimi ośrodkami kardiologii dziecięcej: Kliniką Kardiologii Dziecięcej Wilhelmina Kinderziekenhuis w Utrechcie w Holandii (F. Hitchcock), Hospital Ramony Cajal

w Madrycie (P. A. Sanchez), Ospedale Bambino Gesù w Rzymie (R. Di Donato) (Ryciny 21, 22). Wielkim osiągnięciem zabrzańskiej kardiologii dziecięcej był i pozostaje nadal program transplantacji serca u dzieci. W latach 1985–2005 na ogólną liczbę transplantacji, 32 przeszczepy serca wykonano u dzieci, z czego pierwszy w Polsce z nich wykonano w Zabrze w 1991 roku.

Zakres operacji w ramach dziecięcej kardiologii obejmuje korekcje najcięższych wad rozwojowych, w tym także złożonych wad wrodzonych nie tylko u niemowląt, lecz także u młodocianych i dorosłych. Liczba wykonywanych zabiegów wrodzonych wad serca od kilku lat przekracza rocznie 200 operacji. W zespole kardiologii dzieci w Zabrze prowadzone jest wieloetapowe leczenie operacyjne serca o morfologii pojedynczej komory – z zastosowaniem własnych modyfikacji technicznych i schematu postępowania. Stosowany jest system ECMO w skrajnych postaciach niewydolności oddechowej u noworodków. Program ten pozostaje nadal jedynym w kraju. Ponadto system ECMO wykorzystywany jest ostatnio z powodzeniem w celu pooperacyjnego wspomaganie krążenia, w ciężkich postaciach niewydolności lewokomorowej serca.

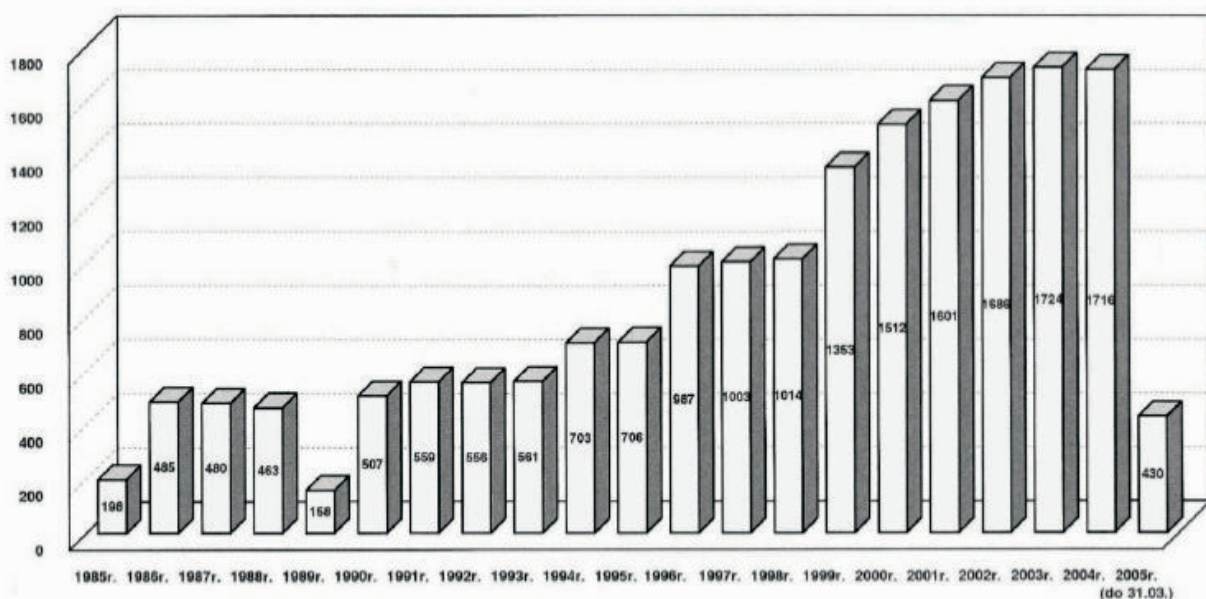
Działalność naukowa

W okresie 1985–2004 opublikowano 263 prace oryginalne z zakresu kardiologii dorosłych i dzieci, w tym także transplantologii. Przygotowano i przedstawiono 874 doniesienia zjazdowe prezentowane w kraju i za granicą, zrealizowano osiem programów KBN. Obecnie [w 2005 r. – przyp. red.] realizowane są dwa następne. Wydano również następujące podręczniki:

* *Zarys kardiologii* pod red. Z. Religi, PZWL, Warszawa, 1993.

* *Chirurgia naczyń wieńcowych* pod red. M. Zembali przy współpracy A. Bochenka i S. Wosia, PZWL, Warszawa, 2002.

Operacje serca w krążeniu pozaustrojowym wykonane w Śląskim Centrum Chorób Serca w Zabrze w latach 1985 – 2005 (do 31.03.)



Ryc. 17. Operacje serca w krążeniu pozaustrojowym, wykonane w Śląskim Centrum Chorób Serca w Zabrze w latach 1985–2005 (do 31.03.)

- * *Kardiologia dziecięca* pod red. J. H. Skalskiego, Z. Religi, Wydawnictwo Naukowe Śląsk, Katowice, 2003.
- * Mathey D., Schofer J.: *Kardiologia inwazyjna*, Wyd. I polskie pod red. M. Zembali, L. Polońskiego, Urban & Partner, Wydawnictwo Medyczne, Wrocław, 1998.
Przygotowano również kilka pozycji monograficznych, tematycznie związanych z kardiologią:
- * *Hipotermia i hipertermia w zastosowaniu klinicznym* pod red. Z. Antoszewskiego, B. Gwóźdź, J. H. Skalskiego, Wydawnictwo Naukowe Śląsk, Katowice, 2000.
- * *Hemotransfuzja, autohemotransfuzja i hemodylucja sterywana w zastosowaniu klinicznym*, pod red. Z. Antoszewskiego, J. H. Skalskiego, D. Maciejewskiego, Wydawnictwo Naukowe Śląsk, Katowice, 2000.
- * *Ostra niewydolność oddechowa. Patofizjologia i leczenie. Wybrane zagadnienia*, pod red. Z. Antoszewskiego, H. J. Skalskiego, A. Skalskiej, Wydawnictwo Naukowe Śląsk, Katowice 2003.
- * *Tlen, niektóre inne gazy oddechowe i wolne rodniki tlenowe w medycynie*, pod red. Z. Antoszewskiego, J. H. Skalskiego, A. Skalskiej, Wydawnictwo Naukowe Śląsk, Katowice 2004.
- * *Dzieje kardiologii w Polsce na tle kardiologii światowej*, pod red. J. Kucha i A. Śródki, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 2004.



Ryc. 18. Przy operacji Z. Religa i J. Moll (1988). Jacek Moll to kolejny kardiologiczny talent, który wyszedł z zabrzańskiejszkoły Z. Religi, a obecnie prowadzi oddział kardiologii w Centrum Zdrowia Matki Polki w Łodzi.



Ryc. 19. Przy łóżku dziecka: od lewej – J. Białkowski, A. Grzybowski, M. Wojtalik, M. Zembala (1995). Rozmowa o chorym dziecku, a może także o przyszłości kardiologii i kardiologii dziecięcej w Zabrze.

W przygotowaniu są jeszcze [w 2005 r. – przyp. red.] następujące opracowania książkowe:

- * *Niefarmakologiczne sposoby leczenia. Zagadnienia wybrane* pod red. Z. Antoszewskiego, J. H. Skalskiego, Wydawnictwo Naukowe Śląsk, Katowice, 2005.
- * *Nabyte wady serca* pod red. W. Rużyłło, P. Hoffmana i M. Zembali, PZWL, 2006.
- * *Torakochirurgia dziecięca* pod red. J. Dzielińskiego i J. H. Skalskiego, Wydawnictwo Naukowe Śląsk, Katowice 2006.
- * *Niewydolność serca* pod red. P. Ponikowskiego, J. Korewickiego, M. Zembali, 2006.
- * *Polskie szkoły kardiologiczne i kardiologiczne* pod red. J. Kucha, J. H. Skalskiego, K. Wrabeca, W. Kawalec.

Opublikowano drukiem ponadto 147 rozdziałów w 27 podręcznikach, wydanych w kraju i za granicą.

Ważniejsze publikacje ukazały się w następujących czasopiśmie zagranicznych: *Circulation, Journal of Thoracic and Cardiovascular Surgery, Annals of Thoracic Surgery Chest, European Journal of Cardiothoracic Surgery, Journal Heart*



Ryc. 20. Od lewej: L. Goldstein, M. Żyła-Frycz, czyli spotkanie Miśrzy z utalentowanym Uczniem w kardiologii dziecięcej.



Ryc. 21. Spotkanie 6 czerwca 1997 roku w Pałacu w Rybniej (Tarnowskie Góry) z okazji odwiedzin kardiologa FBI F. Hitchcocka i kardiologa dziecięcego N. Sreerama w Zabrze. W pierwszym rzędzie od lewej: J. Białkowski, M. Zembala, N. Sreeram, F. Hitchcock, M. Szkutnik, M. Wojtalik, w drugim rzędzie – J. Skalski, R. Przybylski. Powstały z inicjatywy M. Zembali, przy poparciu F. Hitchcocka, projekt Polen Projekt w szpitalu uniwersyteckim im. Królowej Wilhelminy w Utrechcie (Holandia), realizowany w latach 1981–1992, dał szansę na bezpłatne operacje 526 dzieciom z trudnymi wrodzonymi wadami serca z Polski i szkolenie 32 osób personelu lekarskiego i pielęgniarskiego.



Ryc. 22. Od lewej: kardiochirurg R. Di Donato (Rzym, Włochy), i J. Skalski ordynator oddziału kardiochirurgii dziecięcej w Zabrze – rozmowa o rozwijającej się współpracy.

and Lung Transplantation, Thoracic and Cardiovascular Surgery, Transplantation, Heart Surgery Forum, Transplantation Proceedings, Annals of Transplantation, Journal of Heart Failure, Texas Heart Journal oraz polskich: *Kardiologia Polska, Polski Przegląd Chirurgiczny, Anestezjologia i Intensywna Terapia, Przegląd Lekarski, Folia Cardiologica, Medical Science International, Pediaatria Polska, Przegląd Pediatryczny*, oraz od roku 2004 także w *Kardiochirurgii i Torakochirurgii Polskiej*.

W okresie minionych 20 lat w Katedrze i Oddziale Klinicznym Kardiochirurgii i Transplantologii ŚAM w Śląskim Centrum Chorób Serca w Zabrzu przeprowadzono 6 rozpraw habilitacyjnych i 25 dysertacji doktorskich. Do roku 2006 przewidyje się ukończenie 1 przewodu habilitacyjnego oraz 4 rozpraw doktorskich.

Szczególnie znaczącym i dobrze zapamiętanym spotkaniem międzynarodowym, zorganizowanym przez środowisko śląskich chirurgów naczyniowych, kardiochirurgów i torakochirurgów, była Międzynarodowa Konferencja Chirurgów Klatki Piersiowej, Serca i Naczyń, zorganizowana we wrześniu 1988 w Katowicach, pod kierunkiem R. Adamczyka we współpracy ze Z. Religą, J. Malinowskim, L. Cierpką, M. Motyką, M. Zembalą, A. Bochenkiem, S. Wosiem i R. Cichoniem. Niezwykłość tego międzynarodowego spotkania polegała m.in. na osobistym udziale, zarówno w formie wykładów w Katowicach, jak i operacji w Zabrzu, tak wybitnych osobistości ówczesnej światowej kardiochirurgii, jak: Barratt-Boyes

(Nowa Zelandia), R. Hetzer (Niemcy), G. Bucberg (USA), W. Angell (USA), D. Ross (Wielka Brytania), P. Cachera (Francja), M. Gonzalez-Lavin (USA), B. Messmer (Niemcy), F. Vermeulen (Holandia), J. S. Bailey (Wielka Brytania), D. Walter (Belgia) i wielu innych.

Klinika Kardiochirurgii zorganizowała także III Międzynarodowy Kongres Polskiego Towarzystwa Transplantacyjnego, który odbył się 22–25 marca 1997 r. w Zakopanem z udziałem takich znakomitości, jak S. Jamieson (USA), S. Large (Wielka Brytania), R. Michler (USA), S. Itescu (USA), T. Higenbotam (Wielka Brytania), N. Ascher (USA), R. Favaloro (Argentyna). Systematycznie od roku 1993 jesteśmy wspólnie z kardiologami Śląskiego Centrum współorganizatorami kolejnych 12 międzynarodowych konferencji kardiologicznych „Postępy w rozpoznawaniu i leczeniu chorób serca, płuc i naczyń”. Zabrzańskie konferencje zawsze z silną krajową i międzynarodową reprezentacją klinicystów i naukowców zajmujących się chorobami serca, płuc są bardzo wysoko oceniane w kalendarzu ważnych krajowych spotkań kardiologicznych i kardiochirurgicznych (Ryciny 23–26). Zabrzańska kardiochirurgia w okresie 1985–2005 zorganizowała wiele warsztatów, sympozjów, konferencji i kursów krajowych i międzynarodowych w zakresie kardiochirurgii dorosłych i dzieci, kardioanestezji, transplantacji serca i płuc i niewydolności krążenia.

Działalność szkoleniowa

- Seminaria i ćwiczenia w zakresie kardiochirurgii i transplantologii dla studentów VI roku Wydziału Lekarskiego w Zabrzu ŚAM w Katowicach.
- Seminaria i ćwiczenia w zakresie kardiochirurgii i transplantologii dla studentów III roku Wydziału Zdrowia Publicznego w Zabrzu ŚAM w Katowicach.
- Praca ze studentami w ramach studenckiego koła naukowego. W 1993 roku praca przygotowana przez studentów koła naukowego działającego przy Katedrze i Klinice Kardiochirurgii w Zabrzu uzyskała I nagrodę „The Best Prize” na Międzynarodowym Konkursie Studenckich Prac Naukowych Medyków w Houston (USA).
- Szkolenia podyplomowe dla lekarzy i innego personelu medycznego w ramach specjalizacji z kardiochirurgii, kardiologii, chirurgii ogólnej, transplantologii, intensywnej terapii, torakochirurgii i chirurgii naczyniowej.
- Staże szkoleniowe dla kardiochirurgów, kardiologów, transplantologów i anestezjologów oraz chirurgów ogólnych z kraju i zagranicy (Austria, Białoruś, Gruzja, Chorwacja, Cypr, Czarnogóra-Kosowo, Czechy, Japonia, Rosja, Rumunia, Słowacja, Ukraina, USA).

Ważniejsze osiągnięcia

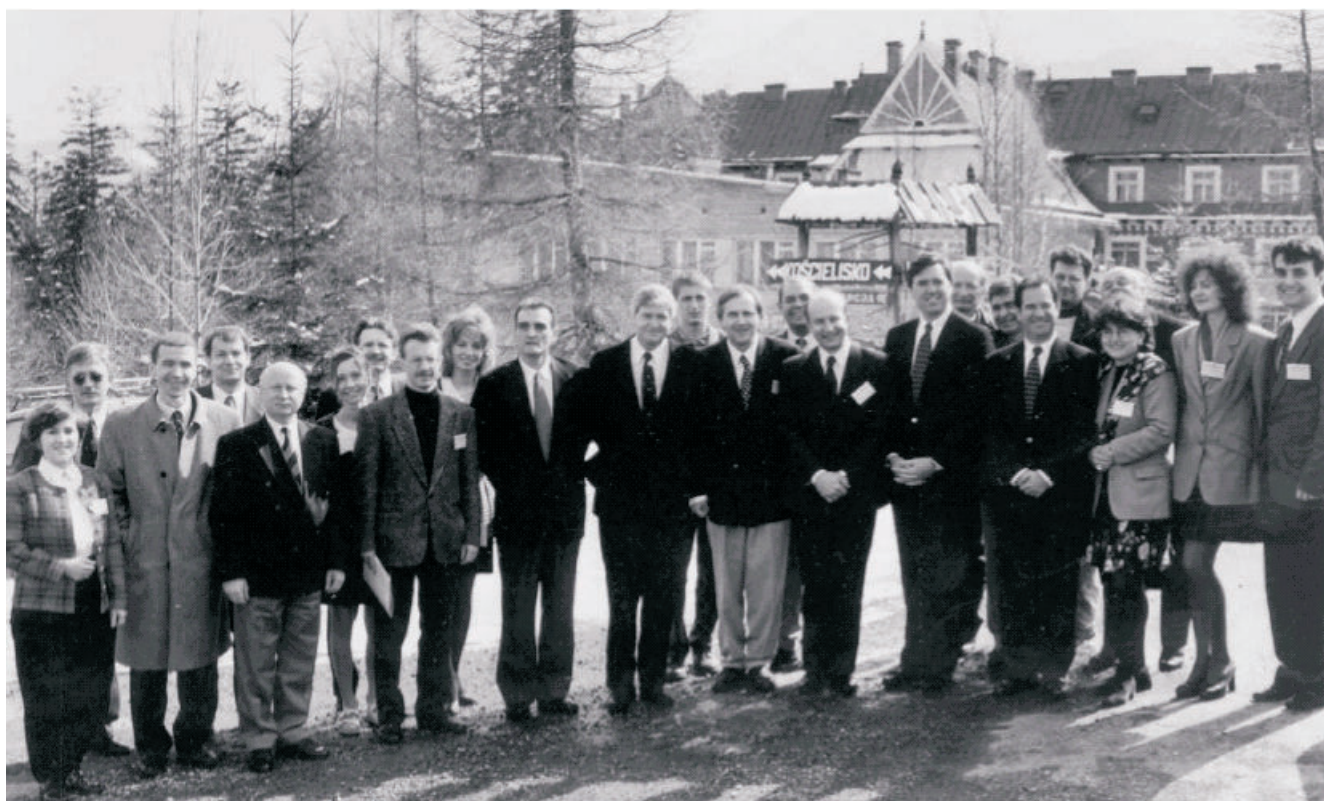
- Nagrody naukowe I stopnia indywidualne i zespołowe Ministra Zdrowia przyznane w latach 1987, 1998, 1999 za osiągnięcia w zakresie kardiochirurgii i transplantologii.
- 1999 – Wyróżnienie Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej za wybitne osiągnięcia naukowe i zasługi dla rozwoju kardiochirurgii w Polsce.

Tabela I. Habilitacje z zakresu kardiologii i kardiologii obronione w latach 1989–2003 w Śląskim Centrum Chorób Serca w Zabrze

Lp.	Imię i Nazwisko	Temat pracy habilitacyjnej	Rok
1.	Andrzej Bochenek	Techniki DREW pozwalające na wykonywanie operacji wieńcowych z wykorzystaniem do oxygenacji własne płuca chorego.	1989
2.	Marian Zembala	Chirurgiczna reperfuzja mięśnia sercowego w świeżym zawale serca	1989
3.	Janusz Skalski	Zaburzenia metabolizmu kolagenu z nadciśnieniem płucnym wywołanym doświadczalnie oraz u dzieci leczonych operacyjnie z powodu wrodzonych przeciekowych wad serca	1996
4.	Michał Wojtalik	Ocena kliniczna zastosowania mrożonego homografu żylnego ze zmodyfikowanym zespoleniu systemowo-płucnym Blalock Taussig u noworodków i niemowląt ze złożonymi sinicznymi wadami serca	1996
5.	Piotr Knapik*	Zastosowanie kliniczne inhalacji tlenu azotu w kardiologii u chorych z nadciśnieniem płucnym	1999
6.	Paweł Urbański	Oryginalna metoda wymiany aorty wstępującej oraz zastawki aortalnej z zastosowaniem bezstentowej ksenogennej zastawki aortalnej	2003

* Opiekun pracy Prof. dr hab. med. Anna Dyaczyńska-Herman

- 03.2001 – nagroda przyznana w plebiscycie ALTER EGO 2000 dla Śląskiego Centrum Chorób Serca w Zabrze za wybitne osiągnięcia w leczeniu chorób serca.
- 24.06.2002 – dyplom dla Śląskiego Centrum Chorób Serca w Zabrze za zajęcie: II miejsca w kategorii „Najlepszy szpital w Polsce” (Ogólnopolski Ranking Szpitali), I miejsca w kategorii „Najlepszy szpital w województwie śląskim” (Ogólnopolski Ranking Szpitali).
- 19.02.2003 – wręczenie wizerunku „Orla Białego” prof. M. Zembali reprezentującego najlepszy szpital na Śląsku w ramach rankingu dziennika „Rzeczpospolita”.
- 28.02.2003 – Nagroda – nominacja w kategorii *Komu Skrzydła, komu Rogi – „Skrzydła”* dla M. Zembali i jego zespołu lekarzy ze Śląskiego Centrum Chorób Serca w Zabrze za sukcesy w dziedzinie przeszczepów.
- 04.2003 – Ranking Szpitali 2003 tygodnika „Newsweek” – dyplom dla prof. M. Zembali, dyrektora ośrodka, za zajęcie I miejsca w kategorii – Najlepszy Szpital Kardiologiczny w Polsce.
- 11.2003 – Ranking Szpitali „Wprost” – dyplom za zajęcie II miejsca w kategorii – Najlepszy Szpital Kardiologiczny, II miejsca – w kategorii Najlepszy Szpital Kardiologiczny, I miejsca - w kategorii Kardiologia Inwazyjna.
- 7.07.2003 – Nagroda zespołowa Ministra Zdrowia dla M. Zembali, A. Bochenka, S. Wosia za podręcznik „Chirurgia naczyń wieńcowych”.



Ryc. 23. Zaproszeni wybitni eksperci w zakresie transplantologii (m.in. R. Favaloro (Argentyna), S. Large (Wielka Brytania), S. Jamieson (USA), R. Michler (USA), S. Itescu (USA)) i niektórzy uczestnicy III Międzynarodowego Kongresu Polskiego Towarzystwa Transplantacyjnego, zorganizowanego w dniach 22–25.03.1997 roku w Zakopanem-Kościelisku.

- 04.2004 – Ranking Szpitali 2004 tygodnika „Newsweek” – dyplom dla prof. M. Zembala za zajęcie I miejsca w kategorii – Najlepszy Ośrodek Kardiochirurgiczny w Polsce, za zajęcie II miejsca w kategorii Najlepszy Oddział Kardiologii.
- 14.07.2004 – Zespołowa nagroda Ministra Zdrowia dla Janusza Skalskiego i Zbigniewa Religi za podręcznik „Kardiochirurgia dziecięca”.
- 4.12.2004 – Marian Zembala – Menedżerem Roku 2004 w ochronie zdrowia w Polsce.
- 23.01.2005 – Nagroda specjalna *Cuore a Cuore Award* wręczona podczas Kongresu STS – Amerykańskiego Towarzystwa Kardio- i Torakochirurgów w Tampie, FL, USA, za osiągnięcia kardiochirurgów zabrzańskich – M. Zembala, R. Przybylski, T. Kukulski – w zakresie wprowadzania nowych metod leczenia rozległego pozawałowego uszkodzenia serca.

W minionym XX-leciu polska kardiochirurgia rozwinęła się bardzo dynamicznie i już dzisiaj nie odbiega poziomem leczenia, zakresem zabiegów i ich jakością od ośrodków europejskich o ugruntowanej tradycji. Jest to także zasługą pionierów polskiej kardiochirurgii, którzy wykształcili i wychowali godnych następców oraz sprzyjali ich zawodowemu rozwojowi (Rycina 27).

Z tej perspektywy, decydujący wpływ na powstanie i dynamiczny rozwój ośrodka zabrzańskiego miał jego twórca – prof.



Ryc. 24. Niezapomniane spotkanie gości konferencji zabrzańskiej w maju 1997 roku podczas zwiedzania Krakowa. Od lewej: E. Kasper (USA), M. Zakliczyński, M. Zembala Jr., M. Zembala, R. Favaloro z Małżonką (Argentyna), A. Juarez (Meksyk) (po prawej)



Ryc. 25. Dostojni goście – uczestnicy jednej z Międzynarodowych Konferencji Kardiologicznych organizowanych w Zabrze.

dr hab. med. Zbigniew Religa. Dzisiaj Jego uczniowie i współpracownicy przyczyniają się do godnego reprezentowania polskiej kardiochirurgii, zarówno w kraju, jak i poza jego granicami, realizując zaszczytną misję Śląskiego Centrum Chorób Serca w Zabrze „... ratować, nowoczesnie leczyć, dawać nadzieję” (Rycina 28).

Sukces zabrzańskiej kardiochirurgii nie byłby możliwy bez wspaniałej, twórczej i harmonijnej współpracy ze środowiskiem polskich kardiologów, anestezjologów, internistów, transplantologów. Szczególnym zaszczytem, ale i przyjemnością jest dla nas – kardiochirurgów w Zabrze – codzienna współpraca z wybitnymi kardiologami, profesorami i docentami: L. Polońskim, J. Wodnieckim, Z. Kalarusem, J. Białkowskim, M. Gąsiorem, T. Kukulskim, A. Lekstonem, M. Szkutnik i R. Wojniczem; anestezjologami profesorami: P. Knapikiem, A. Dyaczyńską-Herman, E. Kucewicz-Czech; także ich Uczniami i Współpracownikami.

Na sukces minionego XX-lecia zabrzańskiej kardiochirurgii złożyła się w wielkim stopniu znakomita praca i bezgraniczne poświęcenie całego zespołu pielęgniarskiego bloku operacyjnego, oddziałów intensywnej opieki pooperacyjnej, oddziałów kardiochirurgicznego i transplantacyjnego. Dziękujemy paniom z sekretariatu kliniki za talent organizacyjny, wiedzę i wytrwałość w ciągłym wprowadzaniu usprawnień. Zespołowi statystyki medycznej i analizy przyjęć chorych za stanowczość, dokładność, ale także pomoc i wyrozumiałość.

Pani Dyrektor U. Gąsior, a za Jej pośrednictwem Zespołowi ekonomicznemu, technicznemu i administracyjnemu, dziękujemy przede wszystkim za wielki profesjonalizm w codziennym działaniu, ale także za zrozumienie potrzeb oddziału klinicznego kardiochirurgii i transplantologii i uczytnienie analizy



Ryc. 26. Spotkanie w Zabrze w kuluarach dorocznej konferencji (12.05.1999), stoją od lewej – M. Zembala, J. Białkowski, Ch. Mullins (USA), J. Masura (Słowacja), L. Ballerini (Włochy).

medyczno-ekonomicznej funkcjonowania szpitala czymś, co nas wszystkich łączy, a nie dzieli.

Panie i Panowie, jesteście również współtwórcami naszych zabrzańskich kardiochirurgicznych sukcesów. Dziękujemy!



Ryc. 27. Spotkanie integracyjne wychowanków Z. Religi z różnych ośrodków kardiochirurgicznych w kraju, z okazji odwiedzin w roku 2000 Prof. dr. H. G. Borsta (Niemcy). W środku Z. Religa, na prawo – H. Borst, B. Ryfiński, J. Skiba, J. Moll, na lewo – J. Borzymowski, M. Zembala.



Ryc. 28. Zespół kardiochirurgów i anestezyjologów w Zabrze w kwietniu 2005 roku – najważniejsze, że mamy bardzo zdolną młodzież!

I NIC BY SIĘ NIE ZDARZYŁO Z TYCH RZECZY, GDYBY NIE PROFESOR ZBIGNIEW RELIGA*

Dobrze wpisał się w historię Śląskiego Uniwersytetu Medycznego

Znałem Pana Profesora Zbigniewa Religę od 1982 roku, tj. od chwili powołania mnie na stanowisko rektora Śląskiej Akademii Medycznej. Wtedy właśnie pojawił się w towarzystwie Pana prof. Stanisława Pasyka w Rektoracie, przedstawiając mi swoją propozycję pracy w naszej Uczelni. Otwarcie stwierdził, że nie widzi możliwości dalszego rozwoju zawodowego i naukowego w Warszawie. Byłem zaskoczony Jego decyzją, mając na uwadze stan zaawansowania budowy i działalności zabrzańskiego Wojewódzkiego Ośrodka Kardiologii, który, powiedzmy to szczerze, był wówczas w stadium raczkowania.

Niezwykły zapał do pracy, a szczególnie współpraca Profesora Zbigniewa Religi z kardiologią nieoperacyjną sprawiły, że ośrodek ten bardzo szybko zabył na polskim firmamencie kardiologicznym, szczególnie od momentu udanego pierwszego przeszczepu serca.

Profesor Religa nie szczędził sił, by wychować wysokospecjalistyczną kadrę kardiochirurgów przeszkolonych w kraju i za granicą oraz zorganizować nowoczesny warsztat naukowy. W ten sposób stał się rzeczywiście ojcem współczesnej kardiochirurgii polskiej.

Pamiętam Profesora Zbigniewa Religę jako człowieka niezwykle skromnego i życzliwego, promieniującego niespotykanym optymizmem.

Myślę, że Profesor Zbigniew Religa dobrze wpisał się w historię Śląskiego Uniwersytetu Medycznego.

Franciszek Kokot

Nauczyciel

Chory, który podpisuje zgodę na operację i tak musi zaufać lekarzom, bo skąd on może wiedzieć, jaka metoda leczenia jest lepsza, czy operacja jest konieczna i jakie ma szanse przeżycia. Ostatecznie więc lekarz musi wziąć całe ryzyko na swoje sumienie – przed tym nie da się uciec...

Jan Moll, 1983

Zabrze, maj 1986

W nocy, do szpitala przyjmujemy 42-letniego mężczyznę po rozległym zawale serca, we wstrząsie kardiogenym i po zatrzymaniu krążenia. Nasi kardiologowie dwoją się i troją, aby otworzyć cewnikiem chociaż jedno naczynie wieńcowe. Najgorsze, że wszystkie tętnice wieńcowe są zamknięte lub krytycznie zwężone. Czujemy, że chorego tracimy. Najsilniejsze leki, nawet pomoc kontrpulsacją wewnątrzortną niewiele pomagają. Chodzimy wokół chorego. Trudno pogodzić się z umieraniem tak młodego człowieka.

Ściągamy Nauczyciela. W dyżurce, kiedy rozmawiamy z Nim o szczegółach stanu chorego, jest trochę niezadowolony, że to już dwunasta godzina od zawalu serca i że w takim mieście jak Opole, skąd chorego do nas przywieziono, nie założono wcześniej balonu do kontrpulsacji. Wtedy miałby on

większą szansę na przeżycie; może nie rozwinąłby się wstrząs? Tłumaczymy, że Opole jeszcze nie ma takiego urządzenia. On decyduje – operujemy ze wskazań życiowych, pomimo iż obwody tętnic wieńcowych są niewidoczne w koronarografii. No dobrze, ale co innego możemy temu choremu zaproponować? Zostawia nas, życząc powodzenia.

Tak naprawdę to ON podjął tę najważniejszą i najtrudniejszą decyzję.

Operujemy wierząc, że trzy nowe, przeszczepione przez nas do zamkniętych tętnic pomosty są jedyną szansą na przeżycie, czy jednak wystarczą wobec zawału po aż dwunastu godzinach jego trwania?

Choć sam zabieg jest zakończony trzymamy chorego znacznie dłużej na sali operacyjnej, bowiem jego serce, mimo nowego, lepszego ukrwienia wieńcowego, ciężko walczy z rozległym zawałem. Niestety, po trzech godzinach słabnie na tyle, że decydujemy się na ponowne podłączenie krążenia pozasteroidalnego i przez kolejne pięć godzin wspomagamy jego pracę. Udało się! Jest nadzieja!

Dopiero około 14.00 następnego od rozpoczęcia zabiegu dnia wyjeżdżamy z chorym z bloku operacyjnego, z niezamkniętą całkowicie klatką piersiową, ponieważ bardzo powiększone serce zdaje się w niej nie mieścić. Trzeba pozwolić mu się zregenerować, dając silne leki, ale także większą przestrzeń.

Trzy dni później nasz pacjent powoli się budzi. Ma lekki niedowład lewostronny kończyny dolnej, ale żyje, żyje, żyje...

Po kilku dniach zamykamy mostek i usuwamy setony tamujące krwawienie. Cieszy nas dalszy przebieg leczenia, chociaż długi, trudny i powikłany niewydolnością nerek; 42 dni później nasz pacjent o własnych siłach opuszcza szpital.

Kilkakrotnie odwiedzamy go w trakcie rehabilitacji w Reptach. Podczas drugiej wizyty jedzie z nami także Nauczyciel i to On nas przekonuje, aby dogłębnie przyrzeć się roli kardiochirurga w świeżym zawale serca, szczególnie wtedy gdy zamknięty jest pień lewej tętnicy wieńcowej, gdy jest wstrząs kardiogeny. Przywołuje swoje doświadczenia ze stażu w kierowanym przez doktora Adriana Kantrowitza ośrodku amerykańskim związane z mechanicznym wspomaganie krążenia, kiedy kontrpulsacja już nie wystarcza.

Gdy kilka miesięcy później pokazuję Mu temat z jakim wystąpię na konferencji kardiologicznej, cieszy się z mojego trochę prowokującego stwierdzenia, że w „ambitnych” klinicznych i wojewódzkich oddziałach kardiologicznych musi być – tak jak w Zabrzu – stały, 24-godzinny dostęp chorego do inwazyjnego leczenia zawału serca, z pilnym zastosowaniem wspomaganie balonem do kontrpulsacji włącznie. Wyraźnie domaga się, abym przypomnieli, że kardiochirurdzy nie powinni od takich chorych uciekać, mimo dużego ryzyka operacyjnego, kiedy zamknięte są wszystkie tętnice wieńcowe. *I radzę Ci* – mówi Nauczyciel – *pokaż tego chorego*. „Ten chory” wszystkich nas nauczył bardzo wiele, uzmysławiając, że jeśli po kilku godzinach wspomaganie serce zaczyna słabnąć, nie da się uciec od mechanicznego wspomaganie krążenia, od dodatkowo stworzonej przez człowieka pompy, dobrej pompy, tylko najpierw trzeba ją tu i teraz mieć.

* Tytuł zaczerpnięty ze wspomnień dr. Zbigniewa Nawrata publikowanych na str. 22–24.

I NIC BY SIĘ NIE ZDARZYŁO Z TYCH RZECZY, GDYBY NIE PROFESOR ZBIGNIEW RELIGA

W drodze do domu pojechałem do Rept, aby zrobić zdjęcie naszemu pacjentowi. Obiecałem Nauczycielowi, że szczegółowo omówię i przedstawię kardiologom przebieg leczenia tego chorego. Tymczasem sam chory, otoczony opieką żony i córki, samodzielnie spacerując w pięknym parku w Reptach, zdawał się o chorobie już nie pamiętać. I dobrze. My jednak w Zabrze na samo jego wspomnienie przyspieszaliśmy jeszcze bardziej. To dzięki niemu uratowaliśmy tak wielu innych.

Marian Zembala

Moje wspomnienie o Zbyszku Relidze – współtwórcy polskiej transplantacji serca

Wiadomość o śmierci Zbyszka dotarła do mnie we Włoszech, gdzie wraz z rodziną spędzałem zimowy urlop. Dla mnie osobiście była to wiadomość szczególnie przygnębiająca, gdyż łączyła nas przyjaźń nie tylko ta zwyczajnie ludzka, ale i ta zawodowa – kardiochirurgiczna.

Była to wiadomość smutna dla polskiej kardiochirurgii i całego naszego środowiska.

Przywołanie wszystkich wspomnień o takim jak Zbyszek człowieku, tak do końca jest niemożliwe. Należał do ludzi barwnych i nietuzinkowych. Był przede wszystkim skutecznym, pełnym pomysłów kardiochirurgiem. Odnosił sukcesy także w innych dziedzinach – był posłem, senatorem, rektorem naszej uczelni, ministrem zdrowia, ale również zapalonym wędkarzem.

Pierwszy raz zetknąłem się ze Zbyszkiem na Posiedzeniu Rady Wydziału Lekarskiego w Zabrze, tuż po Jego przejściu z Warszawy. W tym czasie, co dało się zauważyć, czuł się w nowym, nieznanym mu środowisku niepewnie. W przerwie posiedzenia postanowiłem do niego podejść, aby go nieco ośmielić – stał bowiem samotnie w kącie i wypalał któregoś z rzędu papierosa. Wspominam, że klimat naszej rozmowy od początku był przyjazny, aczkolwiek nie pozbawiony pewnej nutki dystansu – co mnie nie dziwiło, zwłaszcza że znał mnie jako osobę aspirującą do pracy w śląskiej kardiochirurgii. Nasze drogi zawodowe były podobne, obaj marzyliśmy o spełnieniu się w kardiochirurgii.

Jestem przekonany, że ta pierwsza rozmowa zaważyła na naszych późniejszych wzajemnych relacjach, które intensyfikowały się w miarę upływu czasu.



Profesorowie Zbigniew Religa i Stanisław Woś.

Fot. J. Pilszak

W naszych kontaktach Zbyszek był bardzo bezpośredni, ludzki, przyjacielski, co utwierdziło moją sympatię i uznanie dla Jego indywidualności. Emanował ciepłem. Jako lekarz potrafił wczuwać się w trudne przeżycia chorego – umiał z nim rozmawiać, pokrzepić, dodać otuchy.

Wbrew pozorom był człowiekiem o wrażliwej osobowości, silnie przeżywał wszelkie niepowodzenia, których w kardiochirurgii nie sposób uniknąć.

Przy nadmiarze stresu uciekał w samotność, najlepiej nad rzekę lub na długie spacery z ukochanym psem Bambą.

Cechowała go otwartość, swoim rozmówcom stawiał bardzo jasne i konkretne pytania. Od samego początku zapalał zielone światło młodym i promował ich, przekonując do nich otoczenie. Każdy kto zdobył Jego zaufanie mógł liczyć na Jego zrozumienie i wsparcie.

W 1986 roku przeprowadził pierwszą w naszym kraju udaną transplantację serca, stając się tym samym pionierem w tej dziedzinie. Nie był to jeszcze dobry czas dla transplantacji serca nie tylko w Polsce, ale i na świecie. Swoim wyczynem niewątpliwie wypełnił czas, w którym żył.

Miał odwagę porywać się na rzeczy niezwykle. Na początku lat dziewięćdziesiątych powołał do życia Fundację Rozwoju Kardiochirurgii. Na własną rękę zabiegał o fundusze na rozwój najnowszych metod leczenia chorób serca.

W Domu Muzyki i Tańca w Zabrze organizował koncerty charytatywne, na które zapraszał całą plejadę światowej sławy artystów, m.in. Jose Carrerasa, Placido Domingo czy Chrisa de Burgha. Niektórzy z nich – jak Placido Domingo – stwierdzali później, że były to najwspanialsze koncerty życia.

Dwa wielkie niespełnione marzenia Zbyszka to Akademiczkie Centrum Medyczne Zabrze–Gliwice i całkowicie implantowalne sztuczne serce. To pierwsze, mimo gwarancji ówczesnych władz – w tym premiera Leszka Millera – legło w gruzach i zapewne nigdy się już nie ziści. Spełnienie drugiego będzie zależało od intuicji i energii młodych konstruktorów pracujących w Fundacji Rozwoju Kardiochirurgii.

Na koniec chciałbym się odnieść do jednego z ostatnich wywiadów Zbyszka udzielonego wrocławskiemu redaktorowi „Dziennika” na temat wiary i istnienia Boga. Wywiad ten był dla mnie nie tylko zaskakujący, ale i niezrozumiały – było to jakieś dziwaczne starcie podrażnionego chorobą umysłu z prowokacją dziennikarza. Być może postępująca choroba, która



Profesorowie (od lewej): Mariusz Gąsior, Zbigniew Kalarus, Piotr Knapik i Zbigniew Religa.

I NIC BY SIĘ NIE ZDARZYŁO Z TYCH RZECZY, GDYBY NIE PROFESOR ZBIGNIEW RELIGA

jeszcze do Zbyszka „nie pasowała”, wyzwalała ten dziwny bunt. Przecież w Jego życiu wielokrotnie zdarzało się, że wychodził obronną ręką w sytuacjach, kiedy śmierć chciała mu odebrać chorego, o którego usilnie walczył.

Nie byłem jeszcze na Powązkach, gdzie spoczął, ale wkrótce tam będę i zapytam Go: Po coś to zrobił?

Jestem przekonany, że gdzieś w koronach drzew cmentarza usłyszę echo odpowiedzi...

Stanisław Woś

Profesor Zbigniew Religa – mistrz i wizjoner

Profesora Zbigniewa Religę poznałem w 1984 roku. Był wtedy ty m sławny m docentem z Warszawy, który miał podobno wiedzę i talent do ruszenia koła zamachowego kardiologii na Śląsku.

Profesor Tadeusz Paliwoda, mój pierwszy nauczyciel, który ze wszystkich sił był zaangażowany w rozwój kardiologii, zmarł przedwcześnie, ale jeszcze przed śmiercią wysłał obecnego profesora Stanisława Wosia i mnie – ledwo co upieczonogo adiunkta – na staż szkoleniowy do Ośrodka Kardiologii w Leicester w Wielkiej Brytanii. Mieliśmy wrócić i rozpocząć nową erę kardiologii. Niestety, śmierć profesora Paliwody zmieniła plany, ale w nowo wybudowanym Śląskim Centrum Chorób Serca pojawił się właśnie docent Zbigniew Religa – kardiolog z dużym doświadczeniem. Była szansa, że to, czego uczyłem się w Wielkiej Brytanii, będę mógł wykorzystać w Polsce.

Po moim pierwszym spotkaniu z przyszłym szefem byłem pełen optymizmu i entuzjazmu, odniosłem wrażenie, że spotkałem lekarza entuzjastę, wizjonera i fachowca. Miałem przekonanie, że to tu, w Zabrze, powstanie nowoczesna kardiologia. W czasie pierwszej rozmowy dyskutowaliśmy o konieczności wykonania na Śląsku setek operacji serca, o wymianie zastawek, operacjach bypassów i o transplantacjach serca.

Znając pozycję kardiologii i możliwości finansowe służby zdrowia, miałem jednak wiele wątpliwości, czy taka wizja nowoczesnej kardiologii kiedykolwiek się spełni. Powoli kompletowaliśmy zespół – sami młodzi ludzie. Razem z Marianem Zembalą byliśmy najstarsi, mieliśmy trochę do-

świadczenia ze staży zagranicznych, ale prawdziwej kardiologii, walki o życie pacjentów nauczyliśmy się w Zabrze. Z pracy z Profesorem Religą najbardziej utkwiło mi w pamięci to, że nigdy nie mógł pogodzić się z przegraną walką o życie chorego. Często operował tzw. przypadki beznadziejne, chorych ze skrajną niewydolnością serca. Operacje te czasami kończyły się niepowodzeniem, ale Profesor nigdy nie dawał za wygraną. Nauczył nas stosowania urządzeń do wspomaganie niewydolnego serca – rozpoczął program transplantacji serca, a następnie zmierzył się z transplantacją serca i płuc. Był to czas, w którym rzeczy niemożliwe stawały się możliwe, klinika zdobyła sławę, pojawiło się poparcie ówczesnych promientów i sponsorów.

I tak, nagle, w Zabrze i Śląskiej Akademii Medycznej, zrodziła się najnowocześniejsza kardiologia w Polsce.

Na Śląsku przed powstaniem kardiologii w Śląskim Centrum Chorób Serca wykonywano rocznie około 20–30 operacji w krążeniu pozaustrojowym. To Profesor Zbigniew Religa spowodował, że już po roku na Śląsku wykonywano rocznie 300–400 operacji, a po uruchomieniu Kliniki Kardiologii w Katowicach liczba ta wzrosła o dodatkowe 700 operacji. Aktualnie na Śląsku wykonuje się 4500 operacji serca rocznie, co stanowi ponad 20% wszystkich operacji kardiologicznych w Polsce.

Można spekulować, że niezależnie od tego, kto objąłby w 1984 roku Klinikę Kardiologii w Śląskim Centrum Chorób Serca, rozwój tej dziedziny był nieunikniony. Nie jest to jednak prawdą, gdyż zainteresowanie tą ważną dziedziną medycyny spowodował właśnie Profesor Religa, dzięki Niemu wielu młodych ludzi wyjechało na szkolenia do USA, Jego entuzjazm zaś sprawiał, że wszyscy kardiologowie wrócili. Mimo trudności ekonomicznych, w sytuacji transformacji politycznych jeździliśmy na światowe zjazdy, spotykaliśmy sławnych kardiologów. Do Zabrze przyjeżdżali najwięksi światowi kardiologowie: Sir Barrat Boys, Donald Ross, Stephen Westaby i Terence English.

Od 1988 roku pracowałem już samodzielnie, zawsze jednak mogłem liczyć na fachową pomoc Profesora Religi, nadal w Katowicach-Ochojcu operował najtrudniejszych chorych, rozpoczął też trudny program transplantacji i zastosował metodę wspomaganie niewydolnego serca. Z biegiem czasu byli-



Profesorowie (od lewej): Marian Zembala, Zbigniew Religa, Stanisław Woś, Andrzej Bochenek, Lech Poloński.

I NIC BY SIĘ NIE ZDARZYŁO Z TYCH RZECZY, GDYBY NIE PROFESOR ZBIGNIEW RELIGA

my coraz bardziej samodzielni, odwiedzał nas już tylko jako przyjaciel.

Po wyjeździe do Warszawy odwiedzał często swoją ukochaną Fundację, w Ochojcu bywał już rzadko, ale gdy mówił o kardiologii, zawsze wspominał, że nie opuścił śląskiej kardiologii, tylko odszedł, gdyż uważał, że Jego misja została zakończona. Jego wielkie marzenia o kardiologii na Śląsku i w Polsce spełniły się.

Andrzej Bochenek

Rzadko mówił: „Tu nic nie da się zrobić”

Zabrze zawsze miało szczęście do doskonałych kardiologów. Zbigniew Religa zaczął współpracować z zabrzańskimi kardiologami już w końcu lat siedemdziesiątych. Zmarł wówczas bardzo zasłużony dla zabrzańskiej i polskiej kardiologii profesor Tadeusz Paliwoda i zaistniała pilna potrzeba nawiązania współpracy z jakimś ośrodkiem kardiologicznym. Wybór padł na jeden z najlepszych w tym czasie w Polsce zespół profesora Waława Sitkowskiego, którego członkiem był Zbigniew Religa. Zaproszenie zostało przyjęte i podjęto bardzo dobrą współpracę. Zapamiętałem profesora Religę jako kardiologa, który bardzo rzadko mówił „tu się nie da nic zrobić”. Nam to bardzo odpowiadało, ponieważ bardzo podobne było podejście profesora Paliwody. Wyniki leczenia operacyjnego były bardzo dobre, a wracający z Warszawy chorzy wielokrotnie podkreślali świetny kontakt z Religą.

Kolejne moje spotkanie z Profesorem miało miejsce w 1981 roku na egzaminie specjalizacyjnym z kardiologii: Instytut Kardiologii w Aninie, deszczowy dzień i my zdający, krańcowo zdenerwowani, wśród członków mojej komisji był docent Zbigniew Religa. Wylosowałem niezłe pytania, egzamin przebiegał po mojej myśli, jednak na koniec zostawiłem sobie niewygodny temat: „Wskazania do biopsji endomiokardialnej, możliwe powikłania”. Przypomnę był rok 1981, w Polsce wykonano pewnie (jeżeli w ogóle) kilka zaledwie biopsji, nie było wytycznych w aktualnym rozumieniu tego słowa. Pytanie było więc trudne, a odpowiedź musiała się opierać na wiedzy czysto teoretycznej. Coś zacząłem nieskładnie odpowiadać, gdy włączył się docent Religa pytając przewodniczącą Komisji, panią profesor Wandę

Sadowską, ile w Polsce mamy biopptomów? – okazało się, że ani jednego. Rozwinęła się żywa dyskusja między członkami komisji o roli biopsji, kłopotach z biopptomami. Komisja zapomniała o mnie i o pytaniu – egzamin dzięki docentowi Relidze zdałem bardzo dobrze. Jego ówczesne pytanie pozostaje dla mnie jednym z wielu dowodów na Jego bardzo praktyczne podejście do medycyny – jeżeli mamy mówić o czymś, co jest czystą teorią (bo w Polsce nie ma ani jednego biopptomu!) to może lepiej zająć się czymś bardziej praktycznym?

„Egzaminacyjna historia” miała swój dalszy ciąg. W 1986 roku u pierwszego chorego po przeszczepie serca trzeba było zrobić biopsję. Profesor Religa wezwał mnie i poprosił o wykonanie badania. W Polsce były już wtedy biopatomy, a ja znałem już wskazania do biopsji. Duże zmiany, jakie nastąpiły w tej dziedzinie w ciągu zaledwie 4 lat, to także niewątpliwa zasługa profesora Zbigniewa Religi.

I jeszcze jeden epizod – po ciężkim dniu, tuż przed Bożym Narodzeniem 1984 roku, konsultowaliśmy z Profesorem chorych. Nad kwalifikacją jednego z nich długo się zastanawiał – wielonaczyniowa choroba wieńcowa i bardzo niska frakcja wyrzutowa. Chory miał 49 lat. Profesor – analizując możliwe sposoby postępowania – powiedział w pewnym momencie: „w 1985 roku takim chorym musimy przeszczepiać serce”. Było to tak nieprawdopodobne i wybiegające w przyszłość, że będąc pewnym wygranej zaproponowałem zakład, twierdząc, że do takiej operacji nie dojdzie. Profesor zakład przyjął. I oczywiście go wygrał.

Lech Poloński

Pacjent stanowił dla Niego największą wartość

Kiedy odchodzi Wielki Człowiek, a dla mnie taką Osobą był Profesor Zbigniew Religa, przywołujemy w pamięci sytuacje, rozmowy i chwile osobistych kontaktów.

Profesora Religę poznałem pod koniec lat 80., kiedy jako młody lekarz po studiach rozpocząłem pracę w Wojewódzkim Ośrodku Kardiologii w Zabrzu. Był dla mnie autorytetem z ogromną wiedzą, otwartym umysłem i wielką pasją, jaką była dla Niego medycyna.



Profesor Religa przy rentgenogramie pacjenta z przeszczepionym sercem.
Fot. S. Jakubowski



Podczas lotu po serce do przeszczepu.

I NIC BY SIĘ NIE ZDARZYŁO Z TYCH RZECZY, GDYBY NIE PROFESOR ZBIGNIEW RELIGA

Zapamiętałem Profesora jako dobrego Człowieka, nie dbającego o swój wolny czas czy liczbę przepracowanych godzin. Pamiętam sytuację, kiedy podczas dyżuru w hemodynamice przywieziono chorego wymagającego konsultacji kardiologicznej. Biegłem, aby poprosić dyżurującego kardiochirurga, kiedy spotkałem Profesora w cywilnym ubraniu wychodzącego z pracy. Od razu zapytał, w czym problem i, nie zastanawiając się, zszedł do chorego. Pacjent stanowił dla Niego najwyższą wartość.

Innym razem miałem zajęcia ze studentami. Podczas prelekcji zostałem poproszony do Jego gabinetu. Nie zdążyłem nawet wyjść z sali, kiedy pojawił się sam Profesor. Poczuliśmy się niezręcznie: jak to, Profesor do mnie przyszedł. A On tylko powiedział: „Przecież to ja miałem do ciebie sprawę”. Taką właśnie Osobą był Profesor Zbigniew Religa.

Ufał niezachwianie, że pomoc ludziom chorym na serce jest możliwa. Dzięki ogromnemu zaangażowaniu, zapałowi i energii dopiął swego – przeprowadził setki przeszczepów, ratując ludzkie życie.

Zbigniew Kalarus

Meksykański ślad - wspomnienie o Profesorze

Z Panem Profesorem Religą miałem przyjemność i zaszczyt pracować od roku 1988, kiedy przenieśliśmy się z Kliniki Pediatrii do nowo powstałej Kliniki Kardiologii Dziecięcej, działającej na bazie Śląskiego Centrum Chorób Serca w Zabrze. Ponieważ moja edukacja kardiologiczna w początkowym okresie miała miejsce w Narodowym Instytucie Kardiologii (NIK) w Meksyku, wielce zasłużonej placówce naukowo-dydaktycznej, siłą rzeczy nawiązałem tam szereg cennych i przyjaznych kontaktów.

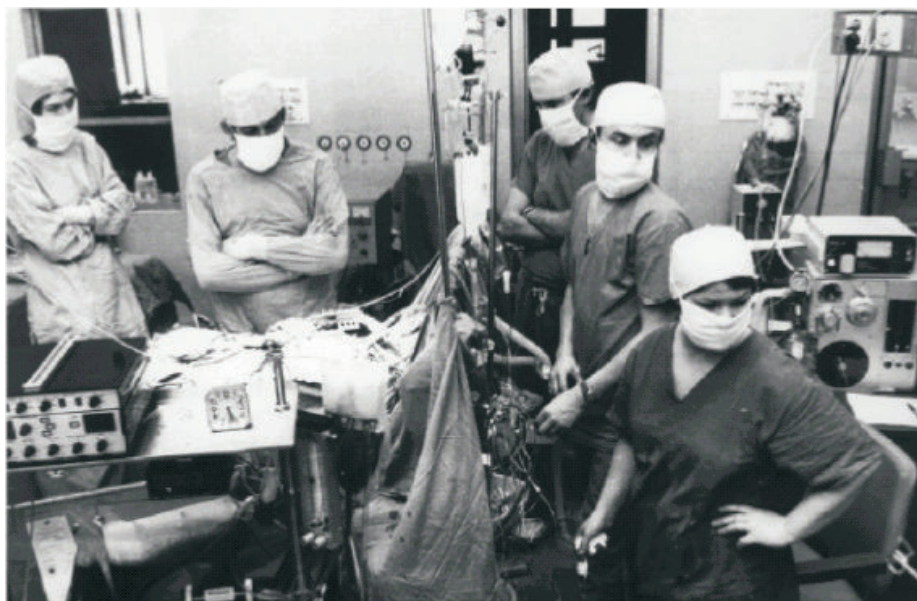
W rozmowach koleżeńskich poruszaliśmy tematy burzliwego rozwoju naszej kardiologii, jak również rozwijającego się projektu biologicznej zastawki serca, realizowanego przez Fundację Rozwoju Kardiologii (FRK) w Zabrze. Ponieważ firmy komercyjne nie były zainteresowane udostępnianiem detali produkcji, zapytałem Profesora Religę, czy nie

byłoby ciekawe przyrzeć się szczegółom technologicznym wytwarzania meksykańskiej zastawki biologicznej, produkowanej w NIK do ich własnych potrzeb.

Podjąłem się roli gospodarza, organizatora i tłumacza polsko-meksykańskiego spotkania, które odbyło się w Mexico City w roku 1989. Ze strony polskiej zostali oddelegowani doktor Marek Krzyśków (obecnie wicedyrektor FRK) i Pani Jola Wszolek (z d. Stożek – aktualnie szefowa Pracowni Biologicznej Zastawki Serca FRK). Ze strony meksykańskiej udostępnienie ww. technologii zarządził ówczesny dyrektor NIK w Meksyku, doktor Ignacio Chavez Riviera Jr, wielki przyjaciel Polski (jego ojciec, założyciel Instytutu, został uhonorowany w roku 1967 tytułem doktora honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie), a bezpośrednio zaangażował się w to przedsięwzięcie doktor Alejandro Juarez – kardiochirurg, szef Pracowni Sztucznej Zastawki w NIK w Meksyku.

Wyniki naszej 2-tygodniowej misji były bardzo konkretne i pożyteczne dla obu stron. Rozwój współpracy pomiędzy Profesorem Religą i NIK był bardzo dynamiczny i możliwy dzięki nieprzeciętnej osobowości Profesora. Do Polski został kilkakrotnie zaproszony dr Juarez (wychowanek słynnego mistrza, dr. Carpentiera), który zapoznawał naszych kardiochirurgów z detalami trudnej sztuki chirurgicznej plastyki zastawki mitralnej. Brał on też udział w wielu naszych konferencjach i kongresach. Z kolei Profesor Religa został zaproszony do NIK, gdzie przeprowadzał szereg operacji kardiologicznych, budząc prawdziwe uznanie dla swej sztuki operacyjnej.

Doktor Juarez stał się wielkim rzecznikiem polskich spraw w Meksyku i na świecie, darzył Profesora Religę nieklamany podziwem za Jego pasję kardiochirurga i wielkie osiągnięcia na polu transplantologii, zastosowanie polskiego sztucznego serca, zastawek serca itd. Jako tłumacz pokonywałem bariery językowe podczas spotkań tych dwóch wybitnych kardiochirurgów, z wielką przyjemnością obserwowałem bardzo intensywny rozwój tej relacji. Było to możliwe dzięki niewątpliwiej charyzmie śp. Profesora Religi, Jego umiejętnościom nawiązywania trwałych przyjaźni, a także talentom organizacyjnym, lekarskim oraz bezinteresownej życzliwości dla innych. Decyzją Profesora Religi został przekazany nieodpłatnie do Meksy-



W trakcie pierwszego przeszczepu serca (Zabrze 1985 r.).



Fot. S. Jakubowski

I NIC BY SIĘ NIE ZDARZYŁO Z TYCH RZECZY, GDYBY NIE PROFESOR ZBIGNIEW RELIGA

ku mechaniczny tester biologicznych zastawek, skonstruowany przez doktora Zbigniewa Nawrata, kierownika Pracowni Biocybernetyki Fundacji Rozwoju Kardiologii, który, z tego co wiem, do dnia dzisiejszego służy owocnie w pracy badawczej meksykańskich kolegów. Po śmierci Profesora Religi doktor Juarez bardzo tym faktem poruszony, składał nam oraz Rodzinie Profesora – którą znał, lubił i szanował – szczerze i wzruszające kondolencje.

Strata Profesora Religi jest dla nas niepowetowana. Cześć Jego pamięci!!!

Jacek Białkowski

Dziękuję Mu za mądrość i życzliwość

Początki mojej współpracy klinicznej i naukowej z prof. dr. hab. n. med. Zbigniewem Religą sięgają roku 1992, kiedy to z Katedry i Kliniki Nefrologii w Katowicach przenieśliśmy się do Katedry i Kliniki Chorób Wewnętrznych i Zawodowych w Zabrze (obecnie Katedra i Klinika Chorób Wewnętrznych, Diabetologii i Nefrologii), gdzie widząc wielkie potrzeby leczenia chorych na przewlekłą chorobę nerek rozpoczęliśmy od podstaw organizację Oddziału Dializoterapii (7 grudnia 1992 roku na oddziale został przeprowadzony pierwszy zabieg hemodializy). Nasze działania spotkało się z ogromną aprobatą profesora Religi, który nie szczędził nam dobrego słowa i wyrazów uznania dla przedsięwzięcia zrealizowanego przy minimalnych nakładach z budżetu państwa, w oparciu głównie o własne działania menadżerskie.

Wspólnie z profesorem Religą opublikowaliśmy kilka prac naukowych zarówno w czasopiśmie krajowym (Pol. J. Immunol. (1995)), jak i zagranicznych (Cardioneurology (1995),

Med. Sci. Monit. (1996)). Nowatorskie prace oryginalne dotyczyły wpływu zwiększenia wewnątrzcząsteczkowej przestrzeni wodnej na stężenie peptydu natriuretycznego, aldosteronu, wazopresyny oraz reniny u chorych po transplantacji serca. Badaliśmy również wpływ zwiększonej przestrzeni wodnej na gospodarkę wapniowo-fosforanową u chorych po przeszczepie serca. Nasze wspólne prace spotkały się z dużym zainteresowaniem naukowców na XIII Światowym Kongresie Nefrologicznym w Madrycie (1995 r.), XXXII Kongresie ERA-EDTA w Atenach (1995 r.) oraz V Europejskim Sympozjum Kardionefrologów w Asyżu (1995 r.).

Nasza współpraca zaowocowała również uruchomieniem stanowiska do hemodializy, dla chorych po zabiegach kardiologicznych powikłanych ostrą niewydolnością nerek, w kierowanej przez profesora Religę Klinice Kardiologii w Zabrzu. Metoda leczenia nerkozastępczego chorych z powikłaniami nerkowymi przy użyciu hemofiltracji nadal jest kontynuowana. Dzięki kompleksowej współpracy, zainicjowanej przez Zbigniewa Religę, opartej na dostrzeżeniu przez Niego istotnej roli nefrologii w terapii chorego po przeszczepie serca z powikłaniami nerkowymi, wspólnie uratowaliśmy niejedno ludzkie życie, życie które Profesor zawsze stawiał na pierwszym planie walcząc o nie z bezgranicznym poświęceniem i zaangażowaniem. Dzięki wspólnym działaniom udało się uratować m.in. życie pacjentki z Gdyni, u której od transplantacji serca powikłanej oporną na leczenie ostrą niewydolnością nerek minęło już ponad 16 lat. To tylko jeden z tysięcy darów życia otrzymanych z rąk profesora Zbigniewa Religi – wybitnego polskiego kardiologa, pioniera polskiej transplantologii, autorytetu medycznego, którego odejście dotknęło



Spotkanie z okazji 500. transplantacji serca w Zabrzu. Od lewej: prof. Marian Zembala, dr Bogusław Ryfiński, prof. Zbigniew Religa.



Podczas inauguracji roku akademickiego (Zabrze 1996).

I NIC BY SIĘ NIE ZDARZYŁO Z TYCH RZECZY, GDYBY NIE PROFESOR ZBIGNIEW RELIGA

z pewnością wszystkich, którzy mieliśmy przyjemność i zaszczyt go poznać i z nim współpracować.

Był bowiem człowiekiem wyjątkowym, niezwykle pracowitym, otwartym na ludzi i nowe trendy w nauce. Popierał najtrudniejsze projekty naukowe i w chwilach zwątpienia dopinął do wytrwałego dążenia do celu. Był mistrzem krytycznego myślenia, co niejednokrotnie pozwoliło uniknąć błędów w postępowaniu klinicznym i na polu naukowym.

W maju 1996 roku, podczas posiedzenia Rady Wydziału Lekarskiego w Zabrze profesor Zbigniew Religa, ówczesny Rektor Śląskiej Akademii Medycznej, poparł wniosek w sprawie nadania mi tytułu naukowego profesora, w kilku ciepłych słowach wyrażając uznanie dla moich dotychczasowych osiągnięć. To jednak nie jedyne miłe wspomnienia z Nim związane. Zawsze w pamięci pozostaną koncerty „Serce za serce”, których był inicjatorem oraz wsparcie i pomoc, którymi bez wahania obdarzał. Dziękuję mu za mądrość, którą chętnie się dzielił i za życzliwość, której wielokrotnie doświadczyłam.

Ewa Szczechowska

Mogliśmy liczyć na Jego pomoc i zrozumienie

Boleść łagodzi czas.
Lecz czas to nie tylko ukojenie.
Czas to bezwzględny sędzia.
Pamięć jednych pokrywa z wolną pyłem zapomnienia,
nielicznych tylko imiona,
których zasługi wzniosły się ponad przeciętną miarę,
przekazuje dalszym pokoleniom.
W. Bujak, Wilno 1938 r.

Niewątpliwie do grona owych „nielicznych” należy Prof. dr hab. n. med. Zbigniew Religa, lekarz – profesor medycyny, polityk i pacjent. Wyróżniał się w każdej z tych kategorii.

Był niekwestionowanym twórcą polskiej kardiologii, „Lekarzem ludzkich serc”. Życzliwy, wyrozumiały, ale jedno-

cznie bardzo wymagający w stosunku do siebie i innych. Podkreślał wagę pracy każdego z członków zespołu terapeutycznego: „Nawet po mistrzowsku wykonany zabieg operacyjny nie przyniesie istotnego pożytku choremu, jeśli nie zostanie on otoczony profesjonalną opieką pielęgniarską” – mawiał Pan Profesor. Te słowa nobilitowały całe środowisko pielęgniarskie.

Wspominam Pana Profesora Zbigniewa Religę jako człowieka nie tylko pochylonego nad chorym, ale i świetnie rozwiązującego nasze proste problemy. Pamiętam Jego zmęczoną twarz i błyszczące oczy, które mobilizowały nas do pracy. Jako lekarz, pracownik naukowy Śląskiej Akademii Medycznej oraz Dziekan Wydziału Opieki Zdrowotnej, na którym jednym z kierunków jest pielęgniarstwo, zapytałam nasze absolwentki, jak dziś wspominają postać Pana Profesora.

Przez współpracujące z Panem Profesorem pielęgniarki oddziału kardiologii pozostanie zapamiętany jako wielki autorytet, ale przede wszystkim jako osoba niezwykle ciepła i przyjazna. „Zawsze mogliśmy liczyć na pomoc i zrozumienie – wspomina Pani mgr Dorota Rutka, pielęgniarka oddziału kardiologii w Zabrze. – Zawsze, ponieważ Pan Profesor „mieszkał” w szpitalu i doglądał pacjentów przez całą dobę. W każdej też chwili mogliśmy zwrócić się o pomoc. Chętnie odpowiadał na nasze pytania, wyjaśniając cierpliwie nasze wątpliwości dotyczące stanu pacjenta. Chętnie też uczestniczył w naszych dyskusjach dotyczących problemów pielęgnacyjnych pacjentów. Popierał i zachęcał nas do ustawicznego kształcenia. Podkreślał, że kardiologia bardzo szybko się rozwija i pielęgniarstwo w tej dziedzinie nie może pozostawać w tyle, stanowimy przecież zespół. Dziś jako pielęgniarki kardiologiczne mamy swoje specjalistyczne konferencje.”

Nie stwarzał barier i dystansów. Zawsze też służył pomocą w sprawach pozazawodowych. Kiedy dowiadywał się o problemie, potrafił uruchomić cały „łańcuch pomocy”, aż do skutku, aż do rozwiązania problemu. Jednak pacjent zawsze był najważniejszy. O życie każdego walczył do samego końca. Był zdecy-



Zespół pracowników Katedry i Kliniki Kardiologii w Zabrze (1996 r.). Od lewej: dr dr Jan Borzymowski, Michał Wojtalik, Małgorzata Pawelec, Grzegorz Juszczyk, Sławomir Banaś, Jacek Wojarski, Roman Przybylski, Jarosław Rycaj, Witold Gwóźdź, Arkadiusz Farmas, Jacek Kaperczak, Jacek Puzio, Jerzy Pacholewicz, Marcin Krasoń, prof. prof. Marian Zembala i Zbigniew Religa, dr dr Krzysztof Szatkowski, Marek Krzyśków, Paweł Nadziakiewicz, Ireneusz Haponiuk, Bartłomiej Szafron, Waldemar Pakosiewicz, Piotr Pasek, Bronisław Czech, Bogusław Rytiński, Adam Grzybowski, Piotr Rozentryt, Jacek Majewski, Jerzy Nożyński.
Fot. M. Glowaczewski

I NIC BY SIĘ NIE ZDARZYŁO Z TYCH RZECZY, GDYBY NIE PROFESOR ZBIGNIEW RELIGA

dowanym przeciwnikiem eutanazji. Widział wiele mankamentów w systemie opieki zdrowotnej, wiele też chciał zmienić.

Jako pacjent Pan Profesor walczył z chorobą do końca. Nie wiem, czy my wszyscy lekarze potrafimy mówić otwarcie o własnej walce z chorobą i umieraniem. Wydaje mi się, że raczej unikamy tego tematu, jakbyśmy się trochę wstydzili, że sami lecząc, nie jesteśmy wolni od chorób i śmierci. Miał „rece, które leczą”, ale sam cudom nie ufał.

Środowisko lekarskie wiedziało, że był bardzo dobrym kardiochirurgiem, studenci i współpracownicy, że był doskonałym nauczycielem, od którego można się wiele nauczyć, a nam wszystkim pokazał, że był też zwykłym człowiekiem: zapalonym wędkarzem, nałogowym palaczem, pacjentem zmagającym się z cierpieniem i śmiercią

Violetta Skrzypulec

**„...Ile Cię trzeba cenić, ten tylko się dowie,
kto Cię stracił...”**

Posłuchaj Zbyszku.

Jest tu Maciek i Marysia, Małgosia i Grzesiek
– a wszyscy wokół Twojej Hanki.

Przed chwilą zagrał Ci Armstrong.
Może kiedyś zanuci Ci Presley?

Chciałeś mieć pogrzeb skromny – i masz!
Skromniejszego już nie dało się zrobić.

A zrobilibyśmy znacznie bogatszy, gdybyś tylko nam pozwolił.

Dzwonili już do mnie: dyrektor Zespołu „Śląsk”, Marek Torzewski, ktoś nawet oferował sztuczne ognie.

Mówię mu, że nie ma takiej tradycji a głos na to „no tak, ale dla Religi”?

Jest nas tu wielu ale niedługo będzie cicho.

Zajrzę tu do Ciebie, od czasu do czasu.

Opowiem, co ze sztucznym sercem, jak grał „Górnik” ...

Jak biorą ryby – nie powiem, bo wiesz, że się na tym nie znam.

Myślałem jakich wielkich słów użyć, by pożegnać takiego giganta jak Ty.

I wiesz co? Powiem Ci po naszymu, po śląsku:

Patrz tam jako, Zbyszek, patrz tam jako!

*Mowa dr. Jana Sarny
nad grobem prof. Zbigniewa Religi
Warszawa – Powązki, 13 marca 2009*



Drogi Profesorze,

Droga Małżonko, Rodzino,
Panie Prezydencie Rzeczypospolitej Polskiej,
Panie Premierze, Panie Marszałku,
Dostojni Państwo,

Chciałbym podziękować Tobie, Drogi Profesorze, w imieniu nas lekarzy, tak licznie obecnych, a także naszych pacjentów, których silna reprezentacja jest tutaj na Cmentarzu Powązkowskim dzisiaj i towarzyszy w Twojej wędrówce do miejsca wiecznego odpoczynania.

Dziękuję za tyle dobrych i prawdziwych słów, które dzisiaj przywołały raz jeszcze tę postać wielkiego polskiego chirurga – wielkiego polskiego lekarza.

Chciałbym, Drogi Profesorze, pożegnać Cię dzisiaj i powiedzieć w imieniu nas wszystkich tu obecnych, zwłaszcza w imieniu całej polskiej kardiologicznej rodziny, także Twoich Przyjaciół i Współpracowników – Andrzeja Bochenka, Witolda Rużyłło, Marka Krawczyka, ale także bliskich Ci dzisiaj nieobecnych, którzy pracują i ratują chorych w Warszawie, Krakowie, Wrocławiu, Gdańsku, Łodzi, Poznaniu, Białymstoku, Lublinie, Rzeszowie, Katowicach, Zabrzu i tworzą to, o czym zawsze marzyłeś – nowoczesną kardiologię, nowoczesną medycynę w Polsce.

Nie mam wątpliwości, że ci lekarze, ale i pacjenci, będą świadkami i jednocześnie posłańcami Twojej życiowej misji.

Towarzyszymy dzisiaj naszemu Nauczycielowi w tej wędrówce ku wiecznej pamięci, w tak szczególnym miejscu narodowego panteonu.

Drogi Profesorze!

Pozostawiłeś nam lekarzom wielką i nieprzemijającą misję, że chory człowiek, a zwłaszcza ten najtrudniejszy, jest największym świadectwem naszej wiedzy, naszego talentu, doświadczenia, naszej pasji i zaangażowania. Często przypominałeś nam, że po tym się poznaje, jakim jest się lekarzem, i tylko po tym.

Dlatego poświęciłeś się choremu najtrudniejszemu, jakże często choremu bez szans na dalsze życie. Dlatego z taką determinacją rozwijaliśmy z Tobą przeszczepy serca u dorosłych i dzieci, dlatego wspólnie z kardiologami podejmowaliśmy już w roku 1986 operacje ratujące życie w zawale serca. Dlatego całym swoim autorytetem wspierałeś nowatorski program inwazyjnego leczenia ostrych zespołów wieńcowych i walczy-



I NIC BY SIĘ NIE ZDARZYŁO Z TYCH RZECZY, GDYBY NIE PROFESOR ZBIGNIEW RELIGA

leś skutecznie, aby nim objąć cały kraj, a nie tylko województwo śląskie. Kiedy i to nie pomogło, aby ratować życie chorych, pierwszy w Polsce bardzo odważnie sięgnąłeś po nieznaną w naszym kraju mechaniczną wspomaganie krążenia z pomocą sztucznych komór, które z Twojej inicjatywy powstały w Zabrze.

Drogi Nauczycielu,

Dziękujemy ci za to, że pokazałeś nam, iż Polska jest już tym europejskim krajem, gdzie nie tylko możemy, ale musimy się spełnić. Tak, to jest ten kraj, nasz kraj. Zawsze mówiłeś, że z zagranicznych szkoleń powinniśmy tu wracać – lepsi, bardziej doświadczeni i tutaj, w Polsce powinniśmy się spełniać zawodowo i naukowo.

Dziękujemy, że mocno wsparłeś własnym działaniem akademicką medycynę, która w naszym kraju przeżywa kolejny kryzys i często sprawia wrażenie nadmiernie skostniałej. Pokazałeś własnym przykładem, że musi pozostać silna i nowoczesna, a jednocześnie bardzo otwarta w działaniu na młodych, zdolnych lekarzy i naukowców oraz nowatorskie, sprawdzone za granicą rozwiązania. Przywróciłeś nam, nauczycielom akademickim, wiarę i przekonanie, że to medycyna akademicka tworzy nową jakość w polskiej medycynie.

Drogi Profesorze, pozwól, że podziękuję Ci w imieniu nas wszystkich za tę szczególną misję skierowaną do naszych pacjentów. To dzięki takim lekarzom jak Ty, Oni wierzą, że polska medycyna jest medycyną skuteczną, że jest medycyną nowoczesną, europejską w jej wszystkich dziedzinach, zaczynając od kardiologii, kardiologii, intensywnej terapii, pediatrii poprzez nefrologię, hematologię, ortopedię, na onkologii kończąc. Pacjenci wierzą w skuteczność całej polskiej medycyny, nie trzeba ich straszyć.

Drogi Profesorze,

Dziękuję, że pokazałeś naszym pacjentom, ale jeszcze bardziej nam leczącym, wielką godność i nieustępliwość w walce z ciężarem nowotworowej nieuleczalnej choroby, wierząc że to co niemożliwe dzisiaj, może stać się możliwe i uleczalne już wkrótce, może jutro. Niestety, Ty, bojownik o życie każdego chorego, sam nie zdążyłeś wygrać z chorobą.

Nie jestem politykiem, jestem lekarzem, ale dobrze wiem, i my tutaj wszyscy mamy tego świadomość, że zostawiłeś, Drogi Profesorze, bardzo silne przesłanie do polityków i samorządowców, mówiąc i podkreślając, że ochrona zdrowia w każdym kraju jest i pozostanie trudna, wymagająca stałego doskonalenia i naprawy. Dobrze rozumiałeś, że trzeba bardzo wiele wysiłku, ponad podziałami, aby na koniecznej i odpowiedzialnej drodze reform w ochronie zdrowia w Polsce nie ustawać. Twoje myślenie ponad podziałami było bardzo widoczne zarówno w spotkaniu z prezydentem Jaruzelskim, gdy chodziło o wsparcie dla rozwoju kardiologii dziecięcej w Centrum Zdrowia Matki Polki w Łodzi, jak i podczas kilkakrotnych spotkań z prezydentem Solidarności, symbolem nowej Rzeczypospolitej, Lechem Wałęsą.

Dzisiaj, Panie Prezydencie Kaczyński, dziękuję Panu za tyle ciepłych słów poświęconych Profesorowi Zbigniewowi Relidze i za to, że w imieniu nas wszystkich, reprezentując majestat najjaśniejszej Rzeczypospolitej, obdarował Go Pan nie tylko wielką życzliwością, ale także Orderem Orła Białego – największym z największych zaszczytów i honorów w naszym kraju. Bardzo Panu dziękujemy.

Kończąc Panie Profesorze, przywołuję dzisiaj szczególnie zdjęcie z Twojej, ale także i naszej zawodowej i życiowej biografii. Tak naprawdę nie wiemy dokładnie, w jakim dniu ono powstało w 1987 w Zabrze. Zostało opublikowane w „National Geographic” i otrzymało bardzo prestiżową nagrodę World Press Photo. To zdjęcie pokazuje salę operacyjną i dramat człowieka chorego. Pokazuje także Twój dramat, Drogi Profesorze, i nasz dramat, dramat całego naszego zespołu. Wiemy, że tamtemu choremu w roku 1987 nie bylibyśmy w stanie pomóc, chory zginął, ale na drugiej sali w tym samym dniu myśmy z Twoim liderowaniem uratowali dzięki transplantacji innego chorego. Ten chory jest dzisiaj wśród nas, to Pan Tadeusz Żytewicz, nauczyciel z Warszawy w 22 lata po transplantacji serca cieszący się zdrowiem i aktywnym życiem. To zdjęcie to swoisty symbol, znak na przyszłość.

Drogi Profesorze,

Dzisiaj my, uczniowie i Twoi współpracownicy, stojąc nad Twoim grobem chcemy Ci powiedzieć, że – na miarę naszych możliwości i ambicji nie ustąpimy w naprawianiu Rzeczypospolitej – i miejsca, za które jesteśmy odpowiedzialni.

Łączy nas Twoja pasja w pozytywnym budowaniu oraz poświęcenie i determinacja w codziennym działaniu. Tak jak na tym zdjęciu niepowodzenia muszą budować, wzmacniać. Z dzisiejszej wędrówki ku wiecznemu odpoczynaniu my wszyscy musimy wynieść to przesłanie i nie wolno nam nigdy o tym zapomnieć.

Żegnam Cię Profesorze,

Żegnamy Cię wszyscy.

*Mowa prof. Mariana Zembali
nad grobem prof. Zbigniewa Religi
Warszawa – Powązki, 13 marca 2009*

I nic by się nie zdarzyło z tych rzeczy, gdyby nie Profesor Zbigniew Religa

Słowa na pożegnanie, Profesorze!

W drogę za Profesorem ruszyło wiele słów, niczym ptaki, które nie opuszczają łodzi, gdy odpływa od brzegu. Te podziękowania, wspomnienia są próbą budowania czegoś trwałego dla pamięci potomnych i dla siebie, jako punkt odniesienia dla własnej małej historii. Jak wiarygodnie opisać, jaką rolę odegrał Profesor Religa w naszym życiu? Jak streścić uczucie inspiracji, współpracę wielu lat? Starania, by choć o jeden dzień przesunąć granicę śmierci, by uciec przeznaczeniu?

Historię chirurga możemy opisać tylko na dwa sposoby. Od strony mistrzów, nauczycieli lub pacjentów. Jesteśmy świadkami zmiany generacji. Odbieraliśmy ze smutkiem wieści o odejściu Michaela de Bakeya, Adriana Kantrowitza i Willema Kolffa. Znali się. Cenili. Współpracowali.

Kantrowitz – twórca amerykańskiej szkoły transplantologii (i balonu wewnątrzortralnego), był nauczycielem nie tylko Christiana Bernarda, który wyrwał mu pierwszeństwo w historii transplantacji serca u człowieka wywołując je do Republiki Południowej Afryki, ale również ojca polskiej transplantologii serca. Zbigniew Religa w latach siedemdziesiątych był bowiem w klinice Kantrowitza szefem rezydentów i między innymi opiekował się pacjentami z mechanicznym wspomaganie serca (zastosowano wówczas tzw. łatę Kantrowitza).

I NIC BY SIĘ NIE ZDARZYŁO Z TYCH RZECZY, GDYBY NIE PROFESOR ZBIGNIEW RELIGA

Kantrowitzowie byli zauroczeni inteligentnym i przystojnym Polakiem, który ze słowiańską galanterią podchodził do niewiast, a z poświęceniem do pracy. Stał się na lata pewnym standardem, któremu próbowali dorównać następni Polacy przyjeżdżający po nauki do USA.

Zbigniew Religa, pomimo kuszącej oferty pracy, powrócił do Polski i tu zbudował podwaliny nowoczesnej kardiologii. Od transplantologii – po sztuczne serce. Utworzył Pracownię Sztucznego Serca w ramach swojej Katedry w Śląskiej Akademii Medycznej, a gdy to okazało się niewystarczające – powołał Fundację Rozwoju Kardiologii, budując jedyny w Polsce niekomercyjny i niepaństwowy ośrodek badawczy pracujący nad materiałami i urządzeniami medycznymi (protezami serca, zastawkami serca, robotami chirurgicznymi) i biotechnologią. Odwiedził nas w Zabrzu Donald Ross – kilka godzin obserwował, jak koleżanka szyje oryginalną protezę zastawki serca według pomysłu Profesora. Willem Kolff przesłał nam swoje komory serca do testów laboratoryjnych, jesteśmy partnerem Alaina Carpentiera w pracy nad jego sztucznym sercem. Zanim powstało nasze, polskie sztuczne serce, nawiązaliśmy współpracę z profesorami Vascu (Brno) i Szumakowem (Moskwa), których sztuczne serca w latach 1986–1988 Professor Religa wszczepiał pacjentom „na ratunek”. Gdy zrobił wraz z młodym zespołem pierwszą udaną transplantację serca w 1985 roku – czuliśmy, że Zabrze stało się stolicą polskiej kardiologii. Ten Honorowy Obywatel Zabrza zawsze pamiętał o miłych słowach podziękowania lokalnej społeczności, która postawiła na „warszawiaka z wyobraźnią”. W tym samym roku w USA wykonano pierwszy udany pomost do transplantacji z zastosowaniem sztucznego serca. Byliśmy tak niedaleko, byliśmy pionierami.

Professor Religa był moim szefem ponad dwadzieścia lat. Ja, fizyk, byłem i jestem dumny z tego, że ten wybitny, poważany w na świecie chirurg traktował mnie jak partnera. Był postacią niezwykłą: ojcem dla rzeszy lekarzy zafascynowanych nowoczesną chirurgią, którą im pokazał, twórcą innowacji medycznych, ze swobodą współpracującym ze specjalistami wielu dziedzin nauki, i wreszcie – organizatorem ważnych dla rozwoju medycyny przedsięwzięć. Jego ogromna wiedza i doświadczenie, połączone z niebywałą odwagą i poświęceniem zjednywały mu wiernych współpracowników i przyjaciół. Zmienił mnie, zmienił nas na lepsze. Jego szkoła, Jego sposób na budowanie zespołu polegały na poszanowaniu indywidualności – „tyle samodzielności, ile odpowiedzialności”. Był gdzieś za nami, z tyłu, gotów pomóc, dać radę, wziąć na siebie

odpowiedzialność, ale nam nie wypadało chować się za Nim. Dlatego szybko dojrzewialiśmy, nabieraliśmy wiary we własne siły – Jego cele stawały się naszymi.

Pozostanie nam w pamięci Jego kodeks, w którym najważniejszy był Pacjent. Przemierzał setki kilometrów, pracował bez wytchnienia nocami i dniami, jeśli była szansa uratowania jednego pacjenta.

I właśnie to pacjenci budują historię lekarza. Dla mnie najważniejszy był Tomasz G., nastolatek z Bielawy. Komplikacje pogrypowe spowodowały u niego potrzebę wymiany serca. Nie było innej możliwości leczenia. Do czasu otrzymania serca konieczne było mechaniczne wspomaganie krążenia. Professor postawił na nogi niejedno ministerstwo, zdobył niewiarygodne środki. Samolot wojskowy lądował w jeszcze niedawno podzielonym Berlinie (był rok 1991, kto wówczas wierzył, że mur będzie wkrótce zburzony?). Komory Berlin Heart zdążyły na czas. Pracowaliśmy wtedy nad polską komorą wspomaganą serca. Mieliśmy już sztuczne serce. Nie mieliśmy jeszcze sukcesu. Tym razem wszystko szło perfekcyjnie. Było niewiarygodne, jak Tomek już następnego dnia powracał do zdrowia. Stał się ulubieńcem całego oddziału. Nie wychodziłem ze szpitala kilkanaście dni i... dojrzewałem. Uwierzyłem, że to wszystko ma sens, że to działa!! Komory mogą mieć mniejszy rzut (60–80 ml), niedługo później zaprojektowałem oryginalny kształt POLVAD. Czekaliśmy na serce dla Tomka. Spokojnie, bo na to pozwalało skuteczne, mechaniczne wspomaganie krążenia. Gdy dowiedziałem się, że jest serce – napięcie doszło zenitu. Pamiętam bezrobotnych rodziców Tomka – przy nosili mu „michalki”, za którymi przepadał – również nad nimi Tomek górował przekonaniem, że Tu nie stanie mu się nic złego, Tu nic mu nie grozi. Pamiętam moje zdziwienie, jak jednoznacznie przyjął wiadomość o sercu. Ucieszył się, że będzie mógł wyjść ze szpitala i wrócić do siebie, taki jaki był przedtem. Professor z młodym zespołem operował, jakby to było rutyną. Gdy wszyl serce, panowała Cisza. Przyłożenie elektrod i... Boski, jedyny rytm życia wypełnił salę. Potem Tomek był pierwszym, któremu Professor wszczepił nasze komory, gdyż po dwóch latach nastąpił odrzut serca. Komory POLVAD spisywały się świetnie, a ja mogłem wrócić do długich rozmów z Tomkiem. Po z górą trzech tygodniach przyszło serce. Tomek nie miał żadnych wątpliwości, że znowu uda mu się jako pierwszemu pacjentowi w Polsce przejść kolejną barierę (powtórna transplantacja serca), ale tym razem był to sukces tylko inżyniera...



I NIC BY SIĘ NIE ZDARZYŁO Z TYCH RZECZY, GDYBY NIE PROFESOR ZBIGNIEW RELIGA

Do dziś cieszę się przyjaźnią wspaniałych kolegów, którzy mnie, fizyka, przyjęli jako naturalne rozszerzenie zespołu. On to tak widział. Wiedział jak nikt, że medycyna, nauka to gry zespołowe. Cieszył się naszymi sukcesami. Swoimi obdzielał nas hojnie. Zawsze pamiętał o udziale każdego z nas w Jego przedsięwzięciach.

Ostatni raz rozmawiałem z Nim podczas eksperymentów na zwierzętach robotem Robin Heart, w styczniu tego roku. Gdy w 1999 roku zaproponowałem, czy nie zrobilibyśmy robota kardiologicznego, odpowiedział tylko: „A kiedy będę mógł nim operować?”. W styczniu za pomocą naszych robotów operował Jego syn Grzegorz, wykonując elementy reszekcji pęcherzyka żółciowego. Następnego dnia – gdy operowaliśmy serce – przekazywaliśmy Profesorowi szczegóły operacji, trzy-

mając w jednej dłoni endoskop, a w drugiej telefon. Interesował się do końca, wielu z Jego rad jeszcze nie udało nam się wprowadzić. Jego wyzwania ciągle są dla nas aktualne.

Nie ma Go z nami, ale każdy z nas, w zakresie swojej wiedzy i kompetencji, gotów jest samodzielnie podjąć się kontynuacji działań, które rozpoczął. Profesor podejmując kolejne zadania zawsze dbał o pozostawienie „trwałych śladów” swojej pracy w postaci sprawnego zespołu i struktury, organizacji, w ramach której mogła kontynuować rozpoczęte działania. Najlepsze kliniki kardiologii w kraju, Instytut Protez Serca Fundacji Rozwoju Kardiologii w Zabrze – będą świadczą o Jego dziele.

Zbigniew Nawrat

Autorzy wspomnień

Prof. zw. dr hab. med. dr h.c. multi Franciszek Kokot, emerytowany kierownik Katedry i Kliniki Nefrologii Śląskiej Akademii Medycznej w Katowicach, rektor Uczelni w latach 1982–1984.

Prof. dr hab. n. med. Marian Zembala, kierownik Katedry i Oddziału Klinicznego Kardiologii i Transplantologii w Zabrze Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach, dyrektor Śląskiego Centrum Chorób Serca w Zabrze.

Prof. dr hab. n. med. Stanisław Woś, kierownik II Katedry i Kliniki Kardiologii SUM w Katowicach-Ochojcu, konsultant krajowy w dziedzinie w kardiologii.

Prof. dr hab. n. med. Andrzej Bochenek, kierownik I Katedry i Kliniki Kardiologii SUM w Katowicach.

Prof. dr hab. n. med. Lech Poloński, kierownik III Katedry i Oddziału Klinicznego Kardiologii SUM w Zabrze.

Prof. dr hab. n. med. Zbigniew Kalarus, kierownik I Katedry i Oddziału Klinicznego Kardiologii SUM w Zabrze.

Prof. dr hab. n. med. Jacek Białkowski, kierownik Oddziału Klinicznego Wrodzonych Wad Serca i Kardiologii Dziecięcej SUM Śląskie Centrum Chorób Serca w Zabrze.

Prof. dr hab. n. med. Ewa Szczechowska, Katedra i Klinika Chorób Wewnętrznych, Diabetologii i Nefrologii SUM w Zabrze.

Prof. dr hab. n. med. Violetta Skrzypulec, kierownik Katedry Zdrowia Kobiety SUM w Katowicach, dziekan Wydziału Opieki Zdrowotnej SUM.

Dr Jan Sarna, dyrektor generalny Fundacji Rozwoju Kardiologii im. prof. Zbigniewa Religi w Zabrze.

Dr n. med. mgr fiz. Zbigniew Nawrat – adiunkt w Katedrze Kardiologii i Transplantologii SUM w Zabrze, następca profesora Religi na stanowisku dyrektora Instytutu Protez Serca Fundacji Rozwoju Kardiologii. Prowadzi jedyne w Polsce zajęcia z przedmiotu „sztuczne narządy”, twórca robota Robin Heart.



**Redakcja Biuletynu Informacyjnego SUM dziękuje
Panu Profesorowi Marianowi Zembali i wszystkim Autorom wspomnień
za pomoc w przygotowaniu niniejszego numeru i udostępnienie fotografii**